Nr 100. Kraków, Niedziela 1 Maja 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrz. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

[illegible] Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc. [illegible] nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 867.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują: [illegible]

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10 [illegible] słane po 60 h od wiersza za każdy raz. — [illegible] tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

„Nowa Reforma“ posiada obecnie także debit pocztowy w cesarstwie niemieckiem. Prenumerata miesięczna wynosi tam 3 korony.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w naszym tygodniowym, książkowym dodatku powieści Bolesławity p. t. „Bezimienna“.

Dr Koerber w naturalnem świetle.

Korespondent nasz z Wiednia pisze pod datą 29 b. m.:

(—r.) Położenie zmienia się niemal co godzinę. Przesuwające się szybko obrazy sytuacyjne trzeba chwytać migawkowo, w lot, aby utrzymać się na wyżynie aktualności. Wskutek tego po kuloarach parlamentu obiegają najróżniejsze i najsprzeczniejsze pogłoski, a w dziennikach miejscowych dużo niedokładnych lub wręcz mylnych, albo tendencyjnie zabarwionych wiadomości parlamentarnych, szczególnie o poufnych obradach klubowych i rokowaniach pomiędzy stronnictwami. Z chaosu tego mogę stwierdzić tyle, że moje wczorajsze przedstawienie położenia odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy. Akcya pośrednicząca Koła polskiego nie ma prawie żadnych widoków wskutek przeszkód, jakie jej zgotował prezydent gabinetu. W Kole polskiem nikt dziś już nie wątpi, że dr Koerber nie chce ugody niemiecko-czeskiej, nie życzy sobie uzdrowienia parlamentu, lecz bez wszelkiej żenady dąży do ustalenia rządów absolutnych § 14. To rzecz jasna, stwierdzona, najmniejszej nie podlegająca wątpliwości.

Z bardzo wiarygodnego źródła otrzymuję następujące szczegóły:

Prezydyum i parlamentarna komisya Koła polskiego ogromnie rozstrojeni po wczorajszej konferencyi p. Jaworskiego z drem Koerberem. Można powiedzieć, że w polskich kołach poselskich panuje oburzenie powszechne przeciwko rządowi, a jeśli to usposobienie do jutra się nie zmieni, to powinno znaleźć dosadny wyraz na jutrzejszem posiedzeniu Koła polskiego. Wygląda nawet tak, jakoby się w Kole zanosiło na zupełną zmianę stanowiska dotychczasowego wobec rządu, jakoby Koło polskie znajdowało się w przededniu do przejścia w opozycyę przeciwko gabinetowi. Naturalnie ostatnie przypuszczenie trzeba brać „cum grano salis“, mając na uwadze taktykę i odwagę naszych Ekscelencyj.

Zachowanie się dra Koerbera wobec akcyi pośredniczącej Koła polskiego jest wręcz niebywałe. Gorliwym pośrednikom polskim udało się zniżyć żądania Czechów, z wielkim trudem, do poziomu postulatów, które poprzednio sam dr Koerber im przyznawał w sprawie języka urzędowego i czeskiej wszechnicy na Morawach. Koło polskie zatem dokonało więcej, niż ktokolwiek mógł się spodziewać. Przypuszczano tedy w kierujących sferach Koła polskiego, że dr Koerber przyjmie z radością wieść o tem z ust p. Jaworskiego.

Tymczasem prezydent gabinetu na konferencyi z p. A. Jaworskim, gdy tenże obwieścił mu przypuszczalnie radosną nowinę, zmarszczył brwi poważnie i zimno a krótko odparł, że żałuje bardzo, **lecz na żądanie Czechów przystać nie może.** Gdy p. Jaworski rozgoryczony odparł:

— Wszak Ekscelencya sam to samo Czechom ofiarował poprzednio,—dr Koerber odpowiedział:

— Wtedy inne było położenie. Dziś wobec stanowiska, zajętego przez Niemców, nie może ani sprawa językowa ani sprawa wszechnicy czeskiej na Morawach być wyłączoną z kompleksu podstawowego ugody niemiecko-czeskiej, mianowicie obydwie sprawy muszą pozostawać w nierozerwalnym związku z podziałem Czech na nowe okręgi sądowe i administracyjne.

Na uwagę p. Jaworskiego, że sprawa nowych okręgów należy do zakresu działania czeskiego Sejmu krajowego i że wymaga co najmniej roku czasu, aby mogła być załatwioną, ruszył dr Koerber ramionami i szorstko a krótko odparł powstając z krzesła, jakoby chciał dać znak, że konferencya skończona:

— Żałuję mocno. Nic nie mogę zrobić.

P. Jaworski wielce rozsierdzony opuścił pokój ministeryalny w gmachu parlamentu, poczem zaraz zgromadziła się parlamentarna komisya Kołowa na obrady.

Nici dalszych rokowań mimo to nie zerwano. Lecz nić dalej snuta jest wątła i słabiuchna, jak pajęczyna. Zastępcy Koła polskiego opierają obecnie całą akcyę na tem, że kierujący niemiecki „komitet czterech“ nie dał jeszcze Kołu polskiemu urzędowej odpowiedzi na przedłożone stronnictwom niemieckim ostatnie warunki, względnie żądania Czechów.

Ma to nastąpić dziś na konferencyi polskiej „czwórki“ z „czwórką“ niemiecką.

Wobec wczorajszej odpowiedzi dra Koerbera, udzielonej Polakom z powołaniem się wyraźnem na stanowisko stronnictw niemieckich, nie można się zgoła łudzić, iż odpowiedź niemiecka może wypaść pomyślnie. W najlepszym razie mogą Niemcy zawinąć swoją odmowę w dyplomatyczną bawełnę, aby nie zrażać sobie Koła polskiego szorstką odprawą, jak to uczynił dr Koerber. Wszystko to jednak najmniejszej nie budzi nadziei, ani złudzenia, chyba że ktoś będzie chciał łudzić się koniecznie.

Po wczorajszej konferencyi z drem Koerberem **skończyło się właściwe pośrednictwo polskie.** Wszelkie dalej podejmowane usiłowania w tym kierunku, są tylko niepotrzebną stratą czasu.

Krew za łzy.

Krwią płacić dziś muszą Niemcy w Afryce za łzy, jakie ich brutalna zaborcza polityka wyciska wszystkim od nich słabszym a na ich łaskę zdanym narodom i ludom. Wojna z Herrerami w południowo-zachodniej afrykańskiej kolonii, na pozór tak mała wobec olbrzymich sił i zasobów Rzeszy niemieckiej, zaczyna coraz bardziej przybierać charakter, jeżeli już nie katastrofy, to w każdym razie bolesnej wielce dolegliwości narodowej i państwowej. Jest to rzeczywiście największa i najzaciętsza z ich dotychczasowych wojen kolonialnych, a co jeszcze najważniejsze, pierwsze wojenne niepowodzenie od lat 40! „I my mamy naszą Azyę wschodnią —, pisał w tych dniach jeden z prowincyonalnych dzienników niemieckich — w mniejszych wprawdzie rozmiarach, lecz również bardzo — dokuczliwą i kosztowną“. Widzimy przytem ponownie, że Niemcy robiąc sobie wrogów przez swoją bezprzykładną butę i krwawy ucisk, umieją ich także doskonale jako wrogów wychowywać.

Pół-dzicy Herrerowie okazali się bardzo pojętnymi uczniami, zwłaszcza w wojennem rzemiośle. Mały ten szczep, liczący niespełna 70 tysięcy dusz, zaopatrzył się naprzód doskonale w broń i amunicyę, następnie przeprowadził na wzór niemiecki zupełnie prawidłową mobilizacyę wszystkich swych, rozrzuconych po olbrzymiej przestrzeni osad, skoncentrował swe siły, ogniem i żelazem zniszczył kwitnące przedtem siedziby swych ciemięzców, a dziś stawia im opór tak energiczny i skuteczny, jakiego się nietylko Niemcy, ale wogóle nikt w Europie z ich strony nie spodziewał.

Przeszło trzy tysiące wyborowego żołnierza wysłał rząd niemiecki przeciwko nim w pole, a tymczasem zanosi się już na to, że będzie potrzeba do zupełnego pokonania Herrerów może i drugie tyle. Gdy wojsku temu powiodło się odeprzeć zbuntowanych Kafrów z pod murów obleganych przez nich twierdzy i stacyj, gubernator kolonii, Leutewein, ułożył mądry plan zupełnego ich osaczenia i koncentrowego ataku z czterech stron. W tym celu podzielił wojsko swoje na 4 kolumny. Jedną dowodził osobiście, na czele drugiej stanął pułkownik Dürr, trzecią oddano pod komendę majora Estorff, czwartą dowodził Glasenapp. Lecz plan ten rozbił się zupełnie o dzielną i przebiegłą strategię Herrerów, którzy, cofając się w góry, umieli zręcznie uniknąć walnej bitwy, a za to bezustannie nękali Niemców zasadzkami i napadami nocnemi. Już z telegramów wiadomo, jak drogo przychodziło Niemcom okupywać drobne zwycięstwa. Dziś łańcuch wojsk, który miał ogarnąć powstańców śmiertelnym uściskiem, jest zupełnie zerwany. Prawdziwie Pyrrusowe te sukcesy tak osłabiły poszczególne komendy, że są na razie niezdolne do dalszej akcyi. A tu w ostatnich dniach nowe niebezpieczeństwo zawisło nad wojskiem niemieckiem w postaci... gwałtownej epidemii tyfusowej.

Jak strasznie kule Herrerów i choroba ta dziesiątkują szeregi niemieckie, wykazuje lista strat kolumny majora Glasenappa. Liczyła ona przed potyczką pod Ovikororero, a więc mniej więcej przed miesiącem, jeszcze 22 oficerów i 476 żołnierzy. Od tego czasu poległo: 8 oficerów i 56 żołnierzy, rany odniosło 4 oficerów i 18 żołnierzy, umarło na tyfus 8 żołnierzy; jako ciężko chorych odesłano do stolicy kolonii Windhuk 2 oficerów i 62 żołnierzy, chorych w obozie pozostało jeszcze, w chwili wysłania tego raportu, 44 żołnierzy, czyli z kolumny tej ubyło w ciągu niespełna miesiąca 14 oficerów i 188 żołnierzy, tak że liczba zdolnych do boju obniżyła się do połowy. Straty trzech innych kolumn są wprawdzie mniejsze, lecz również bardzo dotkliwe. Ogółem wynosi liczba poległych i rannych żołnierzy niemieckich w tej wojnie już przeszło 300!

Niepowodzenia te wywołały przytem niesnaski wśród dowódców, objaw armii niemieckiej dotychczas prawie nieznany. Z tego powodu pułkownik Dürr poprosił o urlop i zwraca już do Niemiec, o to samo prosi pułkownik Leutewein, podczas gdy majorowi Glasenappowi grozi przymusowa dymisya. W Berlinie postanowiono wobec tego, wraz ze znacznemi posiłkami, jakie tam odejdą wkrótce, wysłać jako naczelnego wodza byłego gubernatora wschodniej Afryki, generała Throtę, a pułkownika Leuteweina ograniczyć do roli cywilnego gubernatora.

Dużo już rodzin niemieckich opłakuje dziś stratę swych synów i braci — a tu końca wojny przewidzieć jeszcze nie można. Słychać, że plemię Bondelzwartów, które przed kilku miesiącami, przed powstaniem Herrerów pułkownik Leutewein wyparł na terytoryum angielskie, wraca teraz i podejmuje walkę na nowo, przez co Niemcy zniewoleni będą rozdzielić swe wojska; słychać dalej, że także silny szczep Owambów nosi się z myślą chwycenia za broń. Niemcy pocieszają się jeszcze, że krajowcom zabraknie wreszcie amunicyi. Lecz od czegóż usłużność Anglików i Portugalczyków, których kolonie graniczą z kolonią niemiecką?

Wojna staje się bardzo kosztowną. Wojsko zużywa tam mnóstwo koni, które za drogie pieniądze kupować trzeba, a które padają dziesiątkami z powodu braku dobrej paszy i wody, lub od ukąszenia jadowitych owadów. Żołnierze narażeni są na ogromne trudy; kolumna Glasenoppa odbyła dotychczas 70 polowych biwaków pod gołem niebem. Tymczasem zbliża się tam zima z długotrwałemi ulewami, niezdrowa dla Europejczyków. Przy przedzieraniu się przez gęstwiny drzew i krzaków ciernistych mundury żołnierzy drą się na strzępy. A w tych gęstwinach co chwila grzmią karabiny krajowców...

Dziś dowiadujemy się też nawet z coraz liczniejszych relacyj niemieckich, że Herrerowie bynajmniej nie byli i nie są tak krwiożerczymi barbarzyńcami, za jakich ich urzędownie okrzyczano. — Faktem jest, że podczas napadów na osady niemieckie mordowali oni wyłącznie mężczyzn i to takich, z którymi mieli specyalne obrachunki. Kobiet i dzieci z ich ręki zginęło mało, a wszystkie niemal tylko przypadkowo. Schwytane żywcem — nietknięte odsyłali Niemcom. Nie zamordowali oni ani jednego z przebywających tam Anglików, nie zabili żadnego misyonarza. Za to spustoszyli i zrównali z ziemią fermy niemieckie, pragnąc przedewszystkiem tem zemścić się na swoich gnębicielach.

Setki osadników niemieckich z tej kolonii wracają do Niemiec, straciwszy całe swoje mienie. Domagają się oni gwałtem od rządu odszkodowania, a tu skarb niemiecki jak świeżo stwierdzono, cierpi już na chroniczny roczny deficyt w kwocie 100 milionów marek...

Krążą pogłoski, że stanowisko hr. Bülowa ma być zachwiane. Wprawdzie podkopały je głównie inne przyczyny, mianowicie zbliżenie się Anglii do Francyi i Francyi do Włoch, czemu Bülow przeszkodzić nie umiał; ale i ta nieszczęśliwa wojna odgrywa przytem ważną rolę.

Refleksye warszawskie.

III.

(Dokończenie.)

Uregulowanie kwestyi polskiej — powiemy do Rosyan — jest pierwszym warunkiem społecznego uzdrowienia Rosyi. Kwestya polska jest waszem przekleństwem, ponieważ dla sparaliżowania rozwoju w ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, czyli w dzisiejszych 19 guberniach, obejmujących przeszło jedenaście tysięcy mil kwadratowych, system biurokratyczny wzrósł u nas do potwornych, nieznanych w historyi rozmiarów, toczy indywidualne rysy Rosyanina, jak grzyb — drzewo, tłumi bezlitośnie w zarodku każde drgnienie bezinteresowne, każdą pracę społeczną większych rozmiarów, każdy poryw ku swobodzie i prawdzie, słowem wszystko, co istnieniu naszemu daje treść, co je podnosi i zdobi.

Biurokracya wasza przechodzi szkołę gwałtu i samowoli, zdzierstwa i bezprawia głównie na Litwie i w Polsce i opóźniła niesłychanie ewolucyę wewnętrzną waszej ojczyzny. Gdzież się kształcili, gdzie spędzili młodość ministrowie i działacze Mikołaja II, którzy znów poczęli, jak za dawnych dobrych czasów, ćwiczyć knutem chłopów i studentów, skąd przyszli Plehwe i Murawiew, Wahl, Kleigels i Klingenberg? Gdzie gospodarować bez kontroli nauczył się Witte?

Polska jest głównym argumentem w ustach naszych reakcyonistów, że samodzierżawie pozostać musi formą państwową rosyjską, ponieważ kresy, jak tylko uczują wolność, natychmiast podniosą głowę, w przyszłości zaś odpadną. Jakiż więc ma być koniec, kiedy nastąpi przesilenie tego okropnego obłędu, że dla utrzymania w nędzy i niewoli kilkunastu milionów zdobytego narodu, własny również naród, niby zwycięzki i cieszący się wszelkiemi pomyślnościami, jakie przynosi potęga, utrzymywać należy w zastoju, hańbie i upodleniu? Potęga? któż jeszcze z was w nią wierzy! Kto wmawiać w siebie pozwoli, że uczucie dumy i potęgi przenika pierś patryoty rosyjskiego? Ta potęga jest kłamstwem, którem czynownictwo i sprzedajne dziennikarstwo hypnotyzować usiłuje pogrążony w ciemnocie i bierności naród rosyjski, aby tylko przedłużyć swoje panowanie, aby szerzyć zbrodnie i choroby społeczne.

Całe panowanie Aleksandra III, który wstrzymawszy wewnętrzny rozwój Rosyi, skrzywiwszy lub zniweczywszy instytucye swego poprzednika, miał za to swoją „pokojową i stanowczą polityką“ zjednoczyć społeczeństwo rosyjskie wspólnem uczuciem hartu i siły, podnieść do stopnia wielkiej dumy jego namiętności narodowe, nareszcie olśnić świat cały blaskiem niesłychanej potęgi, wszystkie te twierdzenia, z taką emfazą wypowiadane, okazują się dziś kłamstwem w oczach wszystkich, jak były kłamstwem dla umysłów światłych od samego początku. Dziś wy i złączone z wami ludy płacą długi przez to brutalne kłamstwo zaciągnięte.

Płacą je pod Portem Artura i na wodach Oceanu Spokojnego. Ofiarami tego kłamstwa stali się oto dwaj wasi patryoci, wielki artysta i dzielny bohater, Wereszczagin i Makarow. Ilu ich jeszcze podobny koniec czeka, ilu męczenników — bo im do bohaterstwa zabraknie sposobności i przekonania — pochłonie grób bezimienny!

Tak, uregulowanie kwestyi polskiej jest pierwszym warunkiem waszego moralnego i politycznego zdrowia. Dopiero po tym czynie, który byłby najpiękniejszym i najrozumniejszym w nowej historyi Rosyi, moglibyście podjąć sprawę całej słowiańszczyzny, — o ile ona wogóle istnieje — bo punkt ciężkości sprawy słowiańskiej leży nad Wisłą. Lecz dla was jest niesłychanie ważniejszą od słowiańszczyzny wasza własna kwestya wewnętrzna, do której przystąpić musicie ze swobodnym umysłem i czystem sumieniem, uwolnieni najpierw od mary Polski zamordowanej, która was ściga, jak duch Banka ucztującego Makbeta, mary, która po-

Z uwag pesymisty.

(Dwa listy nieśmiałego posła. — Dlaczego nie został delegatem, czyli ostrzeżenia przed demokratami. — Poświęcił Danzera dla sprawy publicznej. — Smutne przeczucia bliskiego końca. — Zawody, czyli smutne Ekscelencye. — Nadzieje i horoskopy. — Brat Wilk a ks. Stojałowski.)

Ponieważ sytuacya parlamentarna w Wiedniu jest obecnie mniej pewną, niż pogoda kwietniowa, więc spieszę z zamieszczeniem dwóch fragmentów z listów „nieśmiałego posła“, udzielonych mi przez jego przyjaciela. Obawiam się, że za tydzień listy mogłyby stracić aktualność.

. . . .

Wiedeń, 23 kwietnia.

A tośmy mieli wczoraj batalię. To się nie da opisać, co się tu działo. Radykali czescy świstali, gwizdali, całą muzykę urządzili, a przy tem rozbijali pulpity w drzazgi. Wściekli się... Trzeba tu było sprowadzić moich wyborców; niechby się przypatrzyli, jakie my tu mamy smaki.

A zdawało się, że wszystko pójdzie gładko, bo na porządku dziennym były tylko wybory delegatów. Wiesz? Nie wiele brakowało, a byłbym kandydował na delegata. Mówiłem nawet o tem z Ekscelencyą prezesem. To jest, ja mu wprost tak tego nie powiedziałem, tylko mu dałem do poznania. „W naszem mieście zdałby się, — mówię, — koniecznie jakiś garnizon. Choćby kompania piechoty, albo szwadron ułanów. Zarazby się miasto ożywiło. Jakbym tak miał sposobność (uważasz!) pomówić o tem z ministrem wojny przy delegacyach, toby przecież można dla powiatu coś zrobić“. A Ekscelencya na to ujął mnie pod rękę i mówi: „Dajno sobie spokój z delegacyami. Musisz się jeszcze otrzaskać z polityką, a na to potrzeba czasu. Teraz mi przedewszystkiem głosuj za naszą listą. A z demokratami się nie zadawaj, — powiada, — bo ty do nas należysz“. Jak on na wszystko uważa! To najwidoczniej do tego było pite, że wczoraj przy obiedzie siedziałem w bufecie przy Rotterze i Stwiertni, bo nigdzie indziej miejsca nie było. Więc mówię to Ekscelencyi. „No, no, to tylko tak dla przestrogi, — rzekł śmiejąc się dobrodusznie, — jesteś jeszcze młodym posłem, to ci się przyda upomnienie“.

Naturalnie głosowałem solidarnie i Rotter nie wyszedł. Tegoby nam jeszcze było potrzeba, żeby taki radykał poszedł do delegacyi! — Było też między naszymi hasło: „Każdy inny, tylko nie Rotter, bo to wróg wojskowości!“ I nie wybrali go do delegacyi.

Było tedy wszystko w porządku. Kupiłem sobie już nawet bilet do Danzera na wieczór, żeby gdzieś blisko sceny siedzieć. Skąd oni tyle ładnych kobiet biorą do tego Orfeum? Powiadam Ci, brzydkiej nie pokażą, i kwita. Taką już mają zasadę. I gdzież człowiek mógł przypuścić, że od trzeciej do ósmej wieczorem nie skończy się wybór do delegacyi? Te radykały czeskie zepsuli mi całą zabawę. Bo ani gadania nie było o tem, ażeby się wymknąć przed końcem. Ekscelencya Dawid przyłapał mnie też przed ósmą, jak się kręciłem koło garderoby. „A żebyś kolega — upominał — przypadkiem nie wyszedł, bo kto wie, co się tu jeszcze dziać będzie. Obowiązek przedewszystkiem“ — dodał sentencyonalnie.

No, i ani gadania nie było o wymknięciu się. Musiałem siedzieć i słuchać tego ryczenia Czechów i rozbijania pultów. „Strach, co się dzieje“ — mówię do Ekscelencyi Dawida, gdy Fressl walił wiekiem w pult, a za nim inni czynili tosamo. „Ej, mój kolego — odrzekł — nie w takim ja byłem ogniu. To operetka w porównaniu z tem, co było za mojej prezydentury. A widzisz kolego, jestem i żyję“. Żal mi się go zrobiło. Przecież te Ekscelencye, to zasłużeni ludzie.

Z tym Wilkiem teśmy tu bardzo niemiłe mieli przejście. A jaki był zły, gdy się dowiedział o swojem wykluczeniu! Podobno powiedział do swoich: „Ja idę, ale i oni tu miejsca nie zagrzeją!“ Ale ktoby tam zważał na gadanie Wilka...

. . . .

Wiedeń, 28 kwietnia.

...Jest źle — powiadam Ci — jest bardzo źle. Do żadnego z Ekscelencyj ani przystąp. Nie wiem, czy z Twoim Józkiem da się co zrobić. Wspomniałem raz o nim Ekscelencyi Jaworskiemu, chociaż uważałem, że chwila niedobra. I nie pomyliłem się. Ofuknął mnie formalnie. „Teraz — powiada — wszystko się rwie, Koerber nas nie chce słuchać, Czesi udają baranków, a w Izbie robią obstrukcyę. I ja temu wszystkiemu mam dać rady? W dodatku Pan mi przychodzisz z protekcyami!“ O, źle, pomyślałem. Bo jak nasz prezes zacznie mówić do kogoś przez „pan“ — to już jest widocznie wzburzony. Więc zauważyłem z cicha: „Nie byłbym się naprzykrzał, ale Ekscelencya mi przyrzekał!“ — A on na to: „Przyrzekałem, przyrzekałem... Cóż miałem robić? Mnie także przyrzekali, a nie dotrzymali. Zresztą idź sobie sam do szefa sekcyjnego. Ty nie jesteś — powiada — polityczną osobistością, to Ci to nie zaszkodzi. Ale mnie przecież nie wypada w takiej chwili“...

I byłem Ci u tego szefa sekcyjnego. Niemiec niby mnie to bardzo grzecznie przyjął, ale nic nie chciał przyrzec. Tłomaczył mi, że ten Twój Józek ma zaledwie 3 klasy gimnazyalne (a wiesz, że tego nie przypuszczałem), konduitę jakąś nieszczególną, więc nie sposób, aby innych przeskoczył w awansie do złotego kołnierza. Ja mówiłem, co mogłem, na jego obronę, ale uważałem, że to wszystko na nic, bo widocznie rząd nas już nie potrzebuje i dla tego o nas nie dba.

Czuję się okropnie zawiedzionym. Ekscelencye z Koła nie dopuszczali mnie nigdy do głosu, ani w Kole, ani w Izbie, bo mówili: najlepiej robić wszystko poufnie. Obiecywali mi, że przez nasz powiat pójdzie kolej, a tymczasem ani się śni o niej; gimnazyum już niby to było pewne dla naszego miasta, a tu pokazuje się, że nawet nikt o niem z ministrem nie mówił. Z czem ja, nieszczęśliwy, teraz do domu powrócę, jak nas rozpędzą, a „budę“ zamkną? O nowym mandacie ani gadania...

Pocieszał mnie jeden ze starszych, poważnych a spokojnych posłów, gdy mu się z tą moją troską przy obiedzie zwierzyłem. „Ej, dziecko jesteś — mówił. — Czy to ty jeden taki. Porachujno tych, co choćby raz jeden się w Izbie odezwali“... Tem mnie uspokoił. „Ja się tam wreszcie nawet odezwałem“ — zauważyłem. „A to kiedy?“ — zapytał. „Nie pamiętasz kolega? Raz motywowałem petycyę pogorzelców z mojego okręgu, a drugi raz wnosiłem o zamknięcie dyskusyi“. — „A widzisz — powiedział z uśmiechem — drudzy i tego nie zrobili. Ja Ci powiadam, — tłomaczył mi półgłosem — tutaj najlepiej wychodzą ci, co cicho siedzą. Nie skompromitujesz się. A grunt w tem, żebyś był dobrze ze starostą i z komitetem centralnym“.

Otóż w tem sęk, żeby starostę mieć za sobą i w tem liczę na Ciebie, Najdroższy Przyjacielu. Rób, co chcesz, — a starosta musi być nasz. Mów z nim zawczasu, bo jutro niepewne.

A szkoda będzie tego posłowania. I to właśnie teraz, kiedy przetrwaliśmy tę podłą zimę i nieznośną wiosnę, teraz, kiedy Wiedeń zaczyna być piękny, kiedy otwierają „Venedig“ w Praterze, teraz zamkną nam naszą grecką budę. Niech tam siarczyste... i tych Czechów i Wszechniemców i ludowców razem. Żrą się jednym ciągiem, a my za to musimy beczeć. Co mnie do tego, jak tam ktoś będzie urzędował w Czechach, lub na Morawach. Jechał go sęk. Ale widzę, że teraz wszystko się rwie. Nasze Ekscelencye chodzą smutne, zamyślone, prezes nawet Koła nie chce zwoływać. Czuję coś niedobrego w powietrzu.

Poradź się zawczasu, czyby nie było dobrze zwołać czemprędzej Sejmik relacyjny, albo co zrobić, żeby mnie kto nie ubiegł, bo potem będzie zapóźno.

Trzeba grunt zbadać. Ja jestem zdecydowany nawet z innej partyi kandydować, jakby mnie oni nie chcieli. Mówiłem już nawet o tem z Szajerem. To sprytny chłop. A jak nie, to ja im jeszcze pokażę, co ja potrafię. Napracowałem się dla nich przez tyle lat, a teraz nawet mówić ze mną nie chcą. Powiadam Ci, teraz tylko radykali coś znaczą, bo się ich wszyscy boją.

Do widzenia, — bo zdaje się mi, że się wkrótce zobaczymy. Powiem Ci w zaufaniu, że zupełnie straciłem wiarę do naszych Ekscelencyj. Myślałem, że oni bardzo mądrzy i wszystko potrafią, a tu pokazuje się, że Koerber nic się ich nie boi. Jakbym jeszcze raz dostał się do parlamentu, to nikogo nie będę słuchał, tylko gębę rozpuszczę i w Kole i w Izbie. Ja im pokażę. Tylko teraz cicho, sza...

. . . .

Notując wynurzenia „nieśmiałego posła“, śmiem twierdzić, że cała fatalna sytuacya parlamentarna jest następstwem wykluczenia „brata Wilka“ z Koła polskiego. Najoczywiściej rzucił klątwę na parlament: „Ja idę, ale i oni tu miejsca nie zagrzeją!...“ I zdaje się, że przepowiedział przyszłość. Raczej należało mu po chrześcijańsku winę darować.

Na zakończenie nie mogę nie wyrazić radości, że ks. Stojałowski, usłuchał mojej rady, i jak fama niesie, rzeczywiście ma zamiar kandydować w miejsce brata Wilka. W ten sposób wprawdzie brat Wilk nie byłby syty, ale ks. Stojałowski wyszedłby cało, — naturalnie gdyby został w jego miejsce posłem wybrany.

M. K.

mimo ciężaru szyderstwa i płyty grobowej, jaką ją przywalić usiłujecie, wychodzi bezustannie z waszych ukazów, dzienników i kart literatury.

Ta nieszczęsna kwestya polska, dla której prowadzicie na wielką skalę hodowlę despotycznej biurokracyi i wstrzymujecie rozwój samowiedzy społecznej w Rosyi, zatruwa jednych z was jadem niskiej nienawiści, dla innych, mądrych i sprawiedliwych, jak Tołstoj i Czyczeryn, jest stałym wyrzutem sumienia. Twierdzenie, że polityka nie ma związku z moralnością, nie przyjmie za artykuł wiary kierunek, który chce być twórcą nowych kształtów i nowych dusz, który chce urabiać społeczność na podobieństwo wzorów, powstałych z długiej pracy ducha i zmagania się z kłamstwem, ze zdrojów czystej myśli, z walk o prawo i godność ludzką. To twierdzenie oddać musicie na niepodzielną własność reakcyi i waszemu systemowi państwowemu, które go używały tak długo bez skrupułów, już to obłudnie, już to cynicznie i skrycie, dokąd ojczyznę waszą przyprowadziły.

I jeżeli wtedy, prawi, silni i trzeźwi, czystem ogarniecie spojrzeniem stosunek wasz do Polski, to sprawa nie wyda wam się tak niesłychanie trudną i skomplikowaną, za jaką ją zwykle podają. Wyda wam się łatwiejszą i prostszą, i to nie tylko ze stanowiska wiekuistej sprawiedliwości, lecz ze stanowiska jasnego i nieuprzedzonego umysłu. Zobaczycie wtedy, że Polska, rozwijająca się według swoich praw przyrodzonych i pędu własnej umysłowej kultury, wierna zasadniczym wyobrażeniom swojej historyi, autonomii i federacyi, swobodzie i tolerancyi, nie zaborcza i nie chciwa na cudzą ziemię, ogólnemi węzłami państwowemi z wami złączona, lecz wewnątrz wolna, w działaniu takiem jedno ze swoich zadań, cześć swego cywilizacyjnego przeznaczenia, w kojeniu silnej, lecz ciężko zranionej duszy rosyjskiej, przejmując w zamian od niej konsekwencyę w działaniu i postępowaniu.

Nie zawołacie zapewne zwyczajem maniackich rusyfikatorów: „A co się stanie z Litwą, Rusią, Ukrainą?" Litwa, Ruś i Ukraina, również ogólnemi węzłami z wami spojona, wewnętrznie należeć nie powinny ani do Rosyi, ani do Polski, lecz do samych siebie. Są to kraje o naturze pośredniej, jakby przeznaczone na arenę walki między cywilizacyą rosyjską a polską, lecz chociaż walka należy do zasadniczych praw istnienia świata, umysł i godność ludzka mają obowiązek utrzymania jej w granicach prawa. I w tym wypadku o nic innego nie chodzi, chodzi tylko o prawo. Kraje te mają ludność mięszaną (Litwini, Polacy, Białorusini i Rosyanie) i już ów fakt wskazuje im obranie najszerszego równouprawnienia za basis przewodnie.

Kto jednak wie, czy mi nie odpowiecie, że jest to rozdział romansu politycznego, nie mającego odpowiedników w rzeczywistości twardej i nieubłaganej! Łatwo przewidzieć tę uwagę i towarzyszący jej uśmiech ironii. Ciężka, brutalna rutyna dnia powszedniego przegryzła w nas zdolność do zapału i entuzyazmu, do wiary w odrodzenie. Jeżeli tak, to cóż nastąpić może? Jedno bowiem z dwojga: albo ojczyznę waszą, pomimo szczytne sumienia jej wielkich synów, pomimo Sołowiewów, Czyczerynów i Tołstojów, zdeptała na zawsze gruba stopa barbarzyny i nie będzie już ona nigdy krajem wolnych obywateli; albo Rosya, jak inne znakomite narody, jak Niemcy i Włochy w czasie walk o zjednoczenie, jak Francya za pierwszej rewolucyi, zdolną się stanie do uczuć, cnót i czynów narodu wielkiego, płodnego na sienia przyszłości. W pierwszym razie nie masz miejsca na harmonię i połączenie mojego narodów, które Rosya zagarnęła i każdy z nich oddzielnemi do celów swoich pójdzie drogami, w drugim — objąć je może wspólny zamiar dokonania największych zadań, jakie jeszcze w starej Europie do spełnienia pozostały.

Stosław Troska.

Szanse wojny na morzu.

Zniszczywszy trzy handlowe, względnie transportowe okręty japońskie, rosyjska eskadra władywostocka szczęśliwie wróciła do portu. Szkoda, jaką wyrządziła Japończykom, jest dość znaczna. Wraz z parowcem „Konczin" zatopiono kilka tysięcy cetnarów węgla, ryżu, oraz innych materyałów, przeznaczonych dla japońskiej floty wojennej, nadto zginęło około stu żołnierzy japońskich, podczas gdy reszta załogi dostała się do niewoli. Eskadra japońska — jak donoszą — nie mogła przeszkodzić tej śmiałej wycieczce krążowników władywostockich z powodu gęstej mgły, jaka w tym czasie zalegała morze. Japończycy przybyli do zatoki usuryjskiej w chwili, gdy okręty rosyjskie znajdowały się już w porcie.

Ten rosyjski sukces na morzu, odniesiony tanim kosztem, nie zmienia wprawdzie na razie sytuacyi na morskim terenie wojny, mimo to pewnego znaczenia odmówić mu nie można. Niektóre dzienniki angielskie słusznie wskazują na moralną jego stronę, na dobre wrażenie, jakie on sprawić musi po stronie rosyjskiej. Przedewszystkiem atoli dowodzi on, że rzekome panowanie Japonii nad morzami wschodnio-azyatyckiemi nie jest jeszcze zupełne, że japońskie transporty wojskowe nie są jeszcze bezpieczne przed ewentualnemi przykremi niespodziankami.

I wobec tego tem natarczywiej nasuwa się pytanie, jak się ukształtuje dalsza sytuacya wojenna na morzu, gdy Rosya wystąpi tam z nową siłą zbrojną?

Nad kwestyą tą zastanawiają się obecnie fachowcy marynarscy w prasie niemieckiej i angielskiej. Nie ulega już bowiem wątpliwości, że rząd rosyjski zamierza rzeczywiście wysłać do Azyi wschodniej swoją flotę bałtycką. — Wnioski, do jakich fachowcy ci dochodzą, są, przeważnie niepomyślne dla Japonii. Zwłaszcza były kapitan floty niemieckiej, hr. Reventlow, stawia dla niej horoskopy wprost ponure.

Rosyjska flota bałtycka — pisze Reventlow w berlińskim „Tageblacie" — w dotychczasowym swym składzie, obejmującym typy okrętów różnych wieków, nie mogłaby się zmierzyć z japońską. Wiadomo już atoli, że rząd rosyjski nie wyśle jej tam rychlej, dopóki nie będą ukończone i do niej włączone pancerniki, już spuszczone na morze, względnie budowane w dokach petersburskich. Pancerników tych jest pięć: „Sława", „Aleksander III", „Kniaź Suworow", „Orel" i „Borodino". Oprócz nich budowano tam jeszcze dwa kolosy morskie o pojemności 16.600 ton. Jak daleko postąpiła ich budowa — nie wiadomo. Reventlow wątpi, czy dwa ostatnie będą gotowe już w roku bieżącym, dodaje jednakże, że pod naciskiem konieczności dokonują się nieraz rzeczy, na pozór niemożliwe. — Nadto przyłączony teraz do floty bałtyckiej pancernik „Osłabja", który wraz z kilku mniejszemi okrętami pod dowództwem admirała Wireniusa był już w drodze do Azyi wschodniej, lecz po pierwszych klęskach rosyjskich odwołany został i szczęśliwie wrócił do Petersburga. — Admirał Wirenius w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, że bałtycka flota rosyjska będzie gotowa do odpłynięcia około 15 lipca. Gdyby rzeczywiście powiodło się Rosyi ukończyć do tego czasu budowę i wyekwipowanie chociażby tylko pięciu wymienionych poprzednio okrętów, flota bałtycka przedstawiałaby się jako potęga morska, która śmiało stawićby mogła czoło flocie japońskiej. Liczyłaby ona bowiem wówczas 15 okrętów liniowych, zbrojonych w działa najcięższego kalibru i pancerze, nie ustępujące w niczem japońskim. Przejazd jej przez oceany na daleki wschód azyatycki połączony będzie z wielu trudnościami, nie jest jednakże niemożliwy. Opuściwszy Bałtyk 15 lipca, może ona pojawić się na wodach wschodnio-azyatyckich w końcu sierpnia lub we wrześniu.

Gdy to nastąpi — flota japońska w fatalnem znajdzie się położeniu. Trzeba wziąć na uwagę, że jest ona dziś już cała na linii bojowej, że nie posiada żadnych rezerw, a dalej, że w ciągu półrocznych przeszło, chociażby najostrożniejszych operacyj, znacznie się zużyje. Wobec tego dwa tylko dla niej pozostają cele: albo zniszczenie reszty obecnej floty rosyjskiej w Azyi wschodniej i zajęcie obu portów wojennych, Władywostoku i Portu Artura, albo też dalsze ścisłe unikanie wszelkich strat i zużywania materyału wojennego. Od ewentualnych katastrof jednakże żaden z tych dwóch celów zupełnie jej zabezpieczyć nie zdoła. Położenie nadpływającej floty rosyjskiej byłoby bardzo niefortunne, gdyby tak Port Artura, jak i Władywostok zostały już w rękach japońskich, gdyż wówczas nie miałaby tam żadnej **podstawy operacyjnej**. Atoli zdobycie tych dwóch portów nie mogłoby się obyć bez ciężkich strat floty japońskiej i kto wie, czy po takiej akcyi nie byłaby już za słaba do stawienia czoła chociażby tylko samej bałtyckiej flocie rosyjskiej. Jeśli zaś flota japońska nie będzie forsowała zdobycia portów rosyjskich, jeśli i nadal, jak dotychczas, ochraniać się będzie, podczas gdy Rosyanie w tym czasie zdołają naprawić chociaż część szkód poniesionych w Porcie Artura, — znajdzie się w razie połączonych operacyj trzech eskadr rosyjskich: **bałtyckiej, portarturskiej i władywostockiej**, wobec przygniatającej ją wprost **liczebnej przewagi**. Biada zaś Japonii, gdyby w walce z tą przewagą flota jej ponieść miała klęskę. Wówczas bowiem armie japońskie w Korei lub w Mandżuryi zupełnie byłyby odcięte od kraju ojczystego i wkrótce już uledzby musiały armiom rosyjskim.

Tak sobie wyobraża ewentualny dalszy przebieg wojny na morzu kapitan Reventlow. — I rzeczywiście, pod względem ściśle materyalnym trudno odmówić pewnej słuszności jego kombinacyom. Na wojnie atoli decydują nie tylko materyalne siły i względy, niezmiernie ważnym jest także **czynnik moralny**. A potęgę tego czynnika po stronie japońskiej odsłoniła nam znów ostatnia wyprawa rosyjskiej eskadry władywostockiej. Posłuchajmy tylko, co donosi korespondent rosyjskiej agencyi telegraficznej o zatopieniu transportowego parowca japońskiego „Konczin". Na jego pokładzie było 130 żołnierzy piechoty, którzy nie chcieli się poddać, lecz dali ognia i zranili kilku marynarzy i jednego sternika rosyjskiego. Wówczas parowiec zapomocą miny mechanicznej i kilku strzałów zniszczono. Japończycy i wtedy jeszcze strzelali i **nie robili żadnych prób ocalenia się, mimo iż rozporządzali szalupą**. Strzelali oni, **aż wreszcie zalały ich fale**".

Z takimi bohaterami można dokonać rzeczy — które kłam zadadzą wszelkim rzeczowym obliczeniom i rozumowym kombinacyom!

Krwawe zajście w Warszawie.

Wczoraj dopiero, to jest w 48 godzin po wypadku, pojawiło się w urzędowym „Dniewniku Warszawskim" łakoniczne doniesienie, potwierdzające opisane już przez nas w korespondencyi wczorajszej zajście z żandarmeryą w Warszawie. Doniesienie owo brzmi:

„Dnia 27. kwietnia, około godz. 2 po poł., w czasie pełnienia obowiązków służbowych, rotmistrzowi oddzielnego korpusu żandarmów, **Winniczukowi** i pomocnikowi komisarza VI cyrkułu, sztabs-kapitanowi **Ordanowskiemu, okazano opór zbrojny**, przyczem rotmistrz **Winniczuk** i sztabs-kapitan **Ordanowski** zostali zabici. Z pośród towarzyszących wyżej wskazanym oficerom policyantów, ranionych jest trzech. Zabójcy ujęci."

Ze stylizacyi powyższego doniesienia widać, że władzy zależy na utrzymaniu w tej sprawie jak największej tajemnicy.

W uzupełnieniu podanych wczoraj w tej sprawie szczegółów **otrzymujemy dziś z Warszawy list następujący**:

Oprócz zabitych dwóch oficerów, których nazwiska wymienia dzisiejszy urzędowy komunikat „Dniewnika Warszawskiego", zginął także od kuli wachmistrz żandarmów. Skonał on nie na miejscu, lecz w drodze do szpitala. Obdukcya zwłok jego wykazała, że kula zadana była wyżej pierwszego kręgu w karku, najprawdopodobniej więc wtedy, gdy się już ratował ucieczką. Rotmistrz żandarmeryi trafiony był w czoło. Trzech rannych leży w szpitalu, o ich zdrowiu brak jakichkolwiek pozytywnych wieści.

Dzisiaj w południe odbył się z niezmierną ostentacyą pogrzeb obu zabitych żandarmów. W orszaku pogrzebowym kroczył delegat generał-gubernatora, urzędnicy, oficerowie i władze administracyjne. Kondukt otwierał szwadron ułanów, zamykał szwadron huzarów. Z taką pompą chowają zazwyczaj generałów najwyższej rangi. Trumny zarzucono ze strony rządu wieńcami i żywemi kwiatami. Najwidoczniej obawiano się kontrdemonstracyi, bo na całej długości pochodu w odległości pięciu kroków jeden od drugiego stali konni żandarmi po obu stronach ulicy. Ulice któremi podążał pochód zamknięto dla wozów i dorożek już o godz. 11, chociaż pogrzeb wyruszył dopiero o godz. 1.

Aresztowanego sprawcę zabójstwa odwieziono do dziesiątego pawilonu. Dziś jeszcze niewiadomo czy sądzić go będzie sąd wojskowy, czy zwykły karny. Drugi sprawca, jak donosiłem poprzednio, zbiegł.

Jesteśmy wszyscy w nerwowej niepewności co do dorocznej manifestacyi socyalistycznej na 1. maja. Bezwątpienia, ostatni wypadek krwawy nie wpłynie uspokajająco na przebieg manifestacyi. Wczoraj wieczorem rozlepiono plakaty od władz, przypominające ludności m. Warszawy przepis, obowiązujący do rozejścia się na wezwanie organów policji. Pomoże to tyle, co umarłemu kadzidło. Ci, którzy stosują się chętnie do przepisów rządowych, nie wezmą na pewno udziału w majowej demonstracyi, a ci, co decydują się na skutki manifestacyi, nie wezmą zbytnio do serca podpisu oberpolicmajstra na plakatach.

Nastrój opinii jest taki, że powszechna zachodzi obawa o ogłoszenie stanu oblężenia.

Tyle nasz korespondent.

Dzisiejszy „Dziennik Poznański" uzupełnia w liście warszawskim wiadomości powyższe następującemi szczegółami:

Głównym sprawcą ran śmiertelnych miał być właśnie, jak wieść niesie, żydowski emisaryusz socyalistyczny z Niemiec — jak chcą niektórzy, doktor filozofii; **nazwiska stwierdzić dotąd nie było można**.

Kiedy policya, pomimo zaciętego oporu, wtargnęła do środka, zgromadzeni zaczęli wyskakiwać przez okna, ale policyanci, przyczajeni pod murem wraz z kozakami, schwytali wszystkich, prócz jednego, który uszedł, a podobno nie ujęto go dotychczas. Jak słychać, wszyscy, bez wyjątku, byli żydzi.

Rannych i zabitych odwiozła karetka pogotowia ratunkowego do szpitala. Śledztwo na miejscu rozpoczęło się natychmiast, a było tak energiczne, że skutkiem zeznań i na mocy znalezionych papierów aresztowano jeszcze w dniu wczorajszym **około 40 socyalistów żydowskich**.

Mają oni być sądzeni sądem polowym, a więc pewna ich część skazaną zostanie na śmierć.

W sprawie Banku Galicyjskiego.

Kraków, 30 kwietnia.

Przed tygodniem odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie akcyonaryuszów Galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu. Instytucya ta posiada tak rozległe statutowe przywileje, jak żadna inna w kraju. Trudno nawet przypuścić, aby udało się w obecnych stosunkach uzyskać od rządu centralnego dla któregokolwiek z banków galicyjskich tak daleko sięgające koncesye. Oprócz wydawania własnych banknotów, wolno właściwie Bankowi Galicyjskiemu podejmować akcyę we wszystkich kierunkach — bez nowego i specyalnego zezwolenia rządu. Leży więc w interesie kraju, aby instytucya o tak rozległych pełnomocnictwach rozwijała się z tym dla niego pożytkiem, jaki przynieść powinna. Tymczasem funkcyonowanie jej od szeregu lat zostawia bardzo wiele do życzenia i w skutkach przynosi coraz boleśniejsze rozczarowania.

Wystarcza przeczytać sprawozdanie z ostatniego walnego zgromadzenia Banku, aby się o tem przekonać. Zarząd Banku w dziale „**aktywów**" wykazuje: wierzytelność do Banku kredytowego w likwidacyi w kwocie 2,218.184 koron, (w tem pretensya do kopalni wosku w Borysławiu 1,785.089 kor.), a w rubryce „Papiery publiczne" emisye cukrowni Łubna i Szreniawa „**wartości bilansowej**" (delikatne wyrażenie sprawozdawcy bankowego) 913.283 kor. Jaką **faktyczną i realną wartość** mają te „aktywa", świadczy opinia Zarządu Banku, który przyznaje, że „w każdym razie suma w te interesy inwestowana, a wynosząca **2,698.373 nie jest tak łatwą do zrealizowania i cięży na płynności kapitału akcyjnego, którego jednak(!)** nie wyczerpuje, lecz **nawet (!)** pozostawia zwyżkę w kwocie 1,095.626 kor."

Jak na publiczną spowiedź Zarządu bankowego, przedstawiono rzecz dość jasno. Przedstawi się ona w treści i formie jeszcze dosadniej, gdy, pozostawiając treść, zmienimy stylistyczną formę, i powiemy: z kapitału akcyjnego **3,800.000**, operować może Bank jedynie kapitałem 1,095.626 — reszta... jest uwięziona, „nie łatwa do zrealizowania"...

W ocenie wartości tych „aktywów" Banku, wyręcza nas komisya rewizyjna, która zbadała sprawę i przedstawiała wnioski na publicznem posiedzeniu Banku. Rzecz znamienna, że komisya, złożona z pięciu osób, **nie przedstawiła jednolitej opinii i wniosków**. — **Większość**, której wnioski walne zgromadzenie **odrzuciło**, a w której skład wchodzili pp. **Schütz**, **Wielowieyski** i **Włodek**, zażądała notaryalnego zarejestrowania następującej rezolucyi:

„Wydział rewizyjny **nie może przyjąć gwarancyi co do aktywów bilansu** w pewnej części. Wskutek tego większość Wydziału stawia wniosek na **odroczenie absolutoryum aż do skorygowania bilansu** przez oszacowanie aktywów".

Natomiast zgromadzenie uchwaliło wniosek mniejszości komisyi rewizyjnej, złożonej z dra **Bednarskiego** i dyrektora **Strzyżowskiego**. Wniosek ten, pod względem istotnym, tem się właściwie różni od opinii mniejszości, że, jakkolwiek „wstrzymuje się z udzieleniem absolutoryum dla niektórych członków zarządu **poprzedniego**, przecież wnosi absolutoryum dla zarządu **obecnego**". Natomiast podziela najoczywiściej ta mniejszość pesymistyczne zapatrywania większości na realną wartość „**aktywów**". Wydział, — mówi ta mniejszość — **nie może przyjąć gwarancyi co do wartości aktywów bilansu w pewnej części**" przypuszcza atoli, że Bank „w przyszłości powetuje straty przez akcyonaryuszów poniesione". Tasama mniejszość, z której opinią walne zgromadzenie się zsolidaryzowało, stwierdza, że zarząd Banku w latach 1902 i 1903 **odpisał przeszło milion strat**, tak że „**prawdopodobnie**" (sic!) nieprzewidzianych dalszych strat obawiać się nie należy, a sporną może być tylko **kwestya wartości niektórych aktywów**.

Jak z tego wszystkiego wynika, zaprzepaszczono, bo ubezwładniono na nieoznaczony okres czasu, lwią część zakładowego kapitału, — a pozostałą resztą operuje obecny zarząd, wysilając się głównie w kierunku zdobycia funduszów na **odpisywanie strat**. I tak w roku ubiegłym wykazano wprawdzie zysk bilansowy w kwocie 106.510 kor., atoli użyto tej sumy na częściowe pokrycie „odpisów strat", wynoszących w tym roku 271.217 koron, gdy reszty dostarczyła rezerwa w kwocie 472.133 kor. Pomimo tego wszystkiego, reszta aktywów „kryje zupełnie długi Banku i może być uważaną za czynną". — To ratuje życie, egzystencyę Banku, aczkolwiek jest ona w znacznej części sparaliżowana, a w działalności swej **wypaczona**. Albowiem zamiast spełniać swoją misyę, zamiast zasilać społeczeństwo i kraj swojemi kapitałami, zamiast obudzać niemi i ożywiać ekonomiczne życie,— Bank wyzyskuje to, co zrodziło się bez niego i pomimo jego dewastacyjnej gospodarki, pragnąc jedynie uratować swoją własną egzystencyę, wydobyć ze soków kraju fundusze do pokrycia swoich własnych strat, poniesionych przez lekkomyślność i złą gospodarkę poprzednich zarządów.

Że ta gospodarka była równie fatalną, jak gorszącą, jest publiczną dziś tajemnicą. Pp. Tołłoczko i Wiśniowski gospodarowali w ten sposób, że obecnie ciągle jeszcze z ich ery okazują się straty. Jak się dowiadujemy, filia lwowska Banku ma być zwinięta; wiedeński Bankverein nabył nawet już kamienicę, w której mieści się filia, a zakład zastawniczy, przez nią utrzymywany, przejąć ma gmina m. Lwowa.

W tym stanie rzeczy Bank ma wprawdzie warunki życia, nie przedstawia niebezpieczeństwa upadku, atoli, pomijając już zupełnie niespodzianki, jakie sprawił swoim akcyonaryuszom, **chybia w zupełności celu, w jakim został założony**. Po prostu Bank, założony przez Polaków, na polskim oparty kapitale, żyje, — jeśli to życiem nazwać można, — dla siebie, **nie dla kraju**. Obecny zarząd Banku niestety nie przedstawił żadnych wniosków, zdążających do zreformowania gospodarki, do wytyczenia jej dróg nowych. Dopóki tego się nie doczekamy, z tak wielkiemi na przyszłość nadziejami założona, tak rozległemi przywilejami wyposażona instytucya, pozostanie nadal martwym czynnikiem w bilansie ekonomicznym kraju.

Uwagi nasze nie zdążają tedy do utrącenia Banku, lecz do podniecenia baczności ludzi bezpośrednio do tego powołanych w kierunku ożywienia tej instytucyi i skierowania jej działalności na właściwsze, niż dotąd, tory.

Armia japońska.

Specyalny korespondent chicagowskich „Daily News" nadesłał z **Tokio** następujący barwny list:

Obecnie rozgrywają się tu na stacyi kolejowej sceny, przypominające mi czasy wojenne w Ameryce. Popisowi, w jasnych, nowych uniformach, przybywają na peron, każdy w towarzystwie tuzina przyjaciół i krewnych. Gdy dzwonek daje znak, że pociąg ruszy wkrótce, zaczynają się ukłony, pieszczoty i słychać wszędzie „banzai" lub „sajonara", nakoniec starsi żołnierze wyciągają rekrutów z tłumu i wpychają ich do wagonów, zamykając drzwi i bohaterowie odjeżdżają na wojnę. Liczne pociągi z wojskiem napływają do punktów mobilizacyi na południe. Stacya w Jakohama i Tokio przybrane są kwiatami i flagami. Tłumy publiczności godzinami całemi czekają cierpliwie na przejeżdżające pociągi, które witają, powiewając flagami i papierowemi latarniami. Niektóre domy i sklepy są bardzo ładnie przystrojone bluszczem, mchem i różnemi kwiatami. Latarki papierowe wiszą nieprzerwanym łańcuchem wzdłuż ulicy, wiodącej do stacyi, a kiedy noc nastaje, światło ich pada na kwiaty, chorągwie i winogrady, rozpięte na pięknych budynkach, co razem tworzy bajeczny obraz. Wiadomości o sukcesach floty japońskiej pod Portem Artura podniecają zapał patryotyczny — w kierunku dekorowania domów i sklepów. A dekoracye te choć bardzo liczne, są jednak wszystkie pełne smaku, a nieraz nawet wysokiej wartości artystycznej.

Królewska gwardya opuściła już Tokio. Jest to jedyny korpus w armii japońskiej, który ma żółte wyłogi i żółte opaski na czapkach. Wszystkie inne oddziały wojsk, tak piechoty, kawaleryi, jak artyleryi, noszą czarną czapkę i szeroką czerwoną opaskę. Japońska kawalerya zaciekawia w wysokim stopniu cudzoziemców, bo jeżeli wszyscy przyznają, że piechota i artylerya japońska jest wyborowa, to japońska kawalerya, która ma wystąpić przeciw najlepszym jeźdźcom europejskim, budzi mniejsze lub większe wątpliwości. W każdym razie, z jakimkolwiek skutkiem będą walczyć kawalerzyści mikada z kozakami, przedstawiają się bardzo dobrze. Być może, iż kawalerya japońska nie dorównа kozakom w nagłych napadach, ale też i czasy takiej akcyi wojennej minęły już zdaje się bezpowrotnie. Koń japoński doniesie swego jeźdzca na punkt oznaczony równie szybko, jak każdy inny, a jeździec, zsiadłszy z siodła, umie walczyć tak dobrze, jak każdy piechór. Japońska kawalerya tworzy idealny korpus piechoty konnej, a eksperci twierdzą, że uzbrojenie jej obecne w karabiny repetierowe, otwiera właśnie epokę piechoty konnej.

Rząd japoński zaopatrzył swoich żołnierzy znakomicie we wszystko. Każdy piechur ugina się prawie pod ciężarem blaszanek, płócien namiotu, naczyń kuchennych, zapasowych par butów i innych rzeczy które niesie na plecach. Lecz stosownie do systemu japońskiego, świeży rekrut nie wpierw wyruszy na plac boju, dopóki nie przestanie być surowym wojennym materyałem. Z chwilą wysłania regularnej armii, powołano rezerwy. Regularna armia staje na wojennej stopie, zasilona rezerwistami I klasy. Pierwsza zaś rezerwa uzupełnia swoje braki ludźmi wziętymi z II rezerwy.

W japońskiej armii wielkie znaczenie odgrywają nagrody. Zwyczaj ów, znany jako „kandżo kisoku", niedawno odżył na nowo. Jest to odznaczenie żołnierza za nadzwyczajną odwagę na polu walki. — W dawnych czasach Japończycy wręczali na polu bitwy lub zaraz po niej dzielnemu „samurai" dokument, zwany „kandżo". Dawano go tylko w wypadkach wyjątkowej działalności, znaczenie zaś przywiązane do takiego odznaczenia było niezwykłe. Podczas rozdziału bardziej „materyalnych" nagród na właściciela „kandża" zwracano główną uwagę. Znajomość ludzkiej natury i doświadczenia wojenne nauczyły Japończyków, jakim potężnym bodźcem do czynów walecznych i bohaterskich jest podobna nagroda. Do dziś dnia istnieje książka zwana „Buszo kandżo-ki", gdzie są wpisane imiona tych, którzy otrzymali podobne odznaczenia i gdzie znajdują się również podobizny wszystkich „kandżo".

Zwyczaj ów wznowiono obecnie. Szereg przepisów p. t. „Kai Riku Kandżo Dżujo Kitei" ogłoszono niedawno. Pierwszy ustęp powiada, że każdy niezależnie dowodzący oficer, jakiejkolwiekbądź rangi, może wręczyć „kandżo" swemu podwładnemu, jeśli ten niezwykle się zasłużył w walce z wrogiem i jeśli jego postępowanie może być wzorem dla żołnierzy. Jeśli wręczono komu „kandżo", to ten wypadek ma być ogłoszony całej armii i flocie. W razie jednak jakiegoś późniejszego uchybienia, odznaczenie może być odebrane obdarzonemu. O fakcie odznaczenia ma być zawiadomiony minister wojny, który składa o tem sprawozdanie ze wszystkiemi szczegółami samemu cesarzowi. (t.)

Z krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

W poniedziałek 2 maja odbędzie się zgromadzenie delegatów Towarzystwa, którym przedstawiony będzie obraz działalności instytucyi w ubiegłym roku administracyjnym w dziale ogniowym i gradowym (od 1 kwietnia do końca grudnia z powodu zrównania z rokiem kalendarzowym), w innych działach od 1 stycznia 1903 do 31 grudnia 1903. Najważniejsze daty są następujące: **W dziale ogniowym** rok ubiegły okazał się wprost fatalnym. Od 1 kwietnia do 31 grudnia z. r. wystawiono polic ważnych 418.294, wartość w tym czasie ubezpieczona wynosiła 1,307,421.696 koron, zebrana zaliczka 8,481.766 koron, wypłacone wynagrodzenia wraz z kosztami likwidacyi i rezerwą na szkody nieuregulowane wynoszą 7,981.127 kor. Porównując szkody z 12 miesięcy roku poprzedniego ze szkodami z 9 miesięcy roku ubiegłego, przekonać się można, że w stosunku procentowym do zebranej zaliczki wynosiły szkody z roku poprzedniego 63·53%, zaś szkody z roku ubiegłego 94·09% i przeniosły cyfrę szkód, wypłaconych w 12 miesiącach roku poprzedniego o kor. 1,857.893. To jest główny powód, dla którego zwrotów nie można było przyznać.

Dyrekcya starała się zapobiedz wzrostowi szkód wszelkiemi sposobami, do jakich się uciec mogła. Główną przyczyną tak częstych pożarów jest przedewszystkiem nieprzestrzeganie i tak niedostatecznych przepisów o policyi ogniowej i budowniczej. Koszta zarządu w dziale ogniowym wynosiły w r. 1903 — 11·86% zebranej zaliczki (w 1902 r. 12·68%). Fundusz rezerwowy działu ogniowego wynosił z dniem 31 grudnia 1903 r. kwotę koron 6,370.829.

W dziale gradowym w r. 1902 wydano polic 6.743, w r. 1903 zaś 7.838, więc w r. 1903 więcej o 1.095. Wartość ubezpieczona w r. 1902 wynosiła 42,933.687 koron, w roku 1903 zaś 33,618.444 (więcej o 684.757 K). Zaliczka w r. 1902 koron 913.430, w 1903 r. 911.050 (mniej o 2.380 koron). — Szkody wynosiły w roku 1902 koron 534.069, w r. 1903 zaś 1,448.470 (więcej o koron 914.400). Zamknięcie rachunkowe wykazuje też wskutek tego stratę 397.440 K. Na pokrycie tej straty pobrane będą w myśl statutu 5% kwoty, potrącone od wypłaconych szkód w sumie 64.639 koron, a pozostanie do pokrycia pożyczką z funduszu rezerwowego kwota 332.801 koron. — Fundusz rezerwowy wynosi 2,109.069 koron.

W dziale życiowym. Wzrost produkcyi w nowych ubezpieczeniach życiowych w r. 1903 wynosi w ubezpieczonym kapitale 5,180.886 kor., w r. 1902 5,072.552 kor. Stan w ubezpieczonych kapitałach z końcem r. 1902 wznosił netto 94,641.613 kor., **ogólny** więc **stan** w ubezpieczonych kapitałach i zabezpieczonych rentach (277.686 kor.) wynosi poważną sumę 100,100.186 kor. Zebrane premie wynosiły w roku poprzednim 3,412.164 kor., w roku ubiegłym 3,752.763 (+ 340.599 kor.). Rezerwy matematyczne z początkiem r. 1903 wynosiły 21,254.454 kor., z początkiem r. 1904 22,271.651 kor., wzrost w ciągu r. 1903 wynosi 1,017.196 kor. Fundusze bezpieczeństwa, jak fundusz rezerwowy, rezerwa wojenna, fundusz na dubiosa, fundusz specyalny, fundusz na różnicę kursu i fundusz na amortyzacyę realności, wynoszące z początkiem roku 1903 1,957.501 kor., wzrosły z początkiem roku 1904 do kwoty 2,319.649 kor. (+ 362.146). Fundusz emerytalny akwizytorów doszedł do kwoty 47.177 kor. i będzie dalej zwiększany.

Śmiertelność w roku ubiegłym była większą od przewidywanej i dlatego wypłacono większy kapitał o 115.024 koron, aniżeli był przewidywany; zmarło zaś osób o 8·31% więcej, aniżeli oczekiwano wedle tablic śmiertelności. Natomiast z powodu większej śmiertelności w ubezpieczeniach rentowych zyskało Towarzystwo kwotę 47.238 kor.

Stan pożyczek hipotecznych z końcem r. 1903 wynosił 7,796.482 kor. Bieżące fundusze lokowane są w pożyczkach, udzielanych różnym stowarzyszeniom, i wynoszą 4,113.045 koron. Stopa procentowa wynosi przeciętnie 4·97%, a przychód w lokacyi kapitałów powiększył się o 43.428 kor.

Czysty zysk w r. 1903 jest wyższy w porównaniu z rokiem poprzednim o kwotę 24.202 i wynosi 294.821 koron. Z tego przypadnie na fundusz rezerwowy 186.362 kor., dalej dywidenda 7% w dziale ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych łącznie z ubezpieczeniami wojennemi, czyli 84.522 kor., oraz dywidenda 4% w dziale ubezpieczeń na dożycie, czyli 23.936 kor.

Majowa legenda.

Morze traw młodych... Zejdź, słońce, i spal je
Pocałunkami ust złotych w zaraniu!
Pod cień czeremchy na leśnem posłaniu
Zakwitły nocą pachnące konwalie.

Srebrzone dzwonki schylają nad tonią,
Co pośród lasu roztacza krąg złoty —
I w gibkich ramion wilgotne oploty
Tuląc kielichy, drżą trwożnie i dzwonią.

Płynie podzwonne w las cichy, w głąb ciemną
I budzi echa uśpione. Z gęstwiny
Wsłuchane w pieśni legendę tajemną
Patrzą się twarze dziwaczne. Kaliny
Warg rozognionych szukają się słodko,
Za każdą mocniej spajając się zwrotką.

Jan Pietrzycki.

Z krakowskiego bruku.

Admirał Togo, morze Żółte, przygody korespondentów dziennikarskich na dalekim Wschodzie, pogróżki rosyjskie i zimna krew japońska — wszystko to nie drażni już należycie naszych nerwów. Gdyby dzisiaj zawitała do nas Sada-Jakko i wystąpiła na scenie nawet w popularnem przedstawieniu po zniżonych cenach, publiczność jeszczeby nie spieszyła tak zbyt pochopnie do teatru. Wojna rosyjsko-japońska ciągnie się już trzy miesiące i jeszcze nie było „porządnej“ bitwy. Czekamy zbyt długo i nudzimy się. Już nawet na prowincyi wojna nie zajmuje ludzi w tym stopniu, jak dawniej.

W Krakowie sadzawka na plantacyach wzbudza teraz większe zajęcie, niż morze Żółte. Zamiast ślęczeć nad mapą i szukać rozmaitych miast i rzek, idziemy na plantacye i przypatrujemy się budowie owej sadzawki. Takich widzów, zwłaszcza o rannej porze, jest bardzo wielu. Wszyscy stoją na chodniku i patrzą na robotę, prócz tego zaś każdy stoi na swojem odrębnem stanowisku: jeden na hygienicznem, drugi na estetycznem, trzeci na finansowem, czwarty na idealnem, piąty wreszcie na pozytywnem. Słychać przeróżne zdania i sądy, wypowiadane tylko dla przekory.

— Będziemy mieć pyszną hodowlę komarów — powiada tłusty pan, którego policzki mogłyby rzeczywiście być eldoradem dla komarów.

— Sadzawka dla liliputów. Przecież tu nie będzie nawet miejsca dla jednej pary łabędzi — zawołał sąsiad tłustego pana.

— Pal sęk łabędzie! Będziemy tu chyba naszą biedę pławić — mruknął jakiś pesymista, który owego dnia zaczął pić wodę maryenbadzką i miał skutkiem tego czarne myśli.

— Najuboższe społeczeństwo ma także idealne cele; nie żyjemy samym chlebem — zauważył pan, którego okulary w rogowej oprawie mogły świadczyć równie dobrze o idealnem, jak o realnem usposobieniu swojego właściciela.

— Tak, idealna sadzawka! — wybuchnął jego towarzysz, trzymający pod pachą parasol i laskę. — Nam potrzeba pozytywnych bruków, pozytywnych kanałów, a nie idealnych sadzawek.

Tłusty pan odszedł, a jego miejsce zajął nowy przybysz, który zapytał:

— O co panom chodzi?

— Już po kazaniu — odrzekł pan, pijący „maryenbadzką“, i czemprędzej pobiegł ku rynkowi, a pozostali znajomi jego rzucali za nim zastosowane do chwili dowcipy.

Jeszcze więcej, niż o sadzawce z wodotryskiem, rozprawiają ludzie o urlopach i wilegiaturze. Kraków nagle stał się dla wielu mieszkańców swoich ogniskiem chorób wszelakich, brudnem gniazdem, kamiennem więzieniem. Przepraszam, kamienną pustynią! To efektowniejsze. Wszystko tutaj ma być chore, blade, anemiczne. Drzewa na plantacyach zazieleniły się?... Co warta zieloność taka!... Słońce świeci?... Takie to słońce teatralne!... Błękit nieba rozpiął się nad nami?... Tak, błękit wypłowiałego perkalu!...

— Boże! Dlaczego nie stworzyłeś mnie chłopem? — zapytuje taki wiosenny bajronista.

Panie złoty! Idź we wtorek albo w piątek na plac Szczepański, na którym gromadzą się wieśniacy, przybyli na targ. Idź tam i [illegible]rzyj na nich. Wielu między nimi ujrzysz Cyganiewiczów?.. Ja widziałem wielu tak wybladłych, jak gdyby mieszkali w suterenach krakowskich. Bo widzisz, mój wiosenny bajronisto, na wsi jest niezaprzeczenie bardzo wiele wspaniałych rzeczy, począwszy od błękitu niebios, a skończywszy na kroplach rosy, ale często bywa za mało chleba... Niestety. A kiedy się ma dosyć chleba i czasami kawałek mięsa, to można i na „kamiennej pustyni“ wcale nieźle wyglądać. Wieś posiada swój czar, ale nie róbcie z niej „morizona“, który na wszystko pomaga.

A teraz uderzam we wszystkie struny mej lutni kronikarskiej, albo, jeżeli ten instrument jest wyłączną własnością wieszczów naszych, kręcę korbą katarynki. Wszak jutro mamy niedzielę, a zarazem dzień 1 maja. Rozsiądę się na werandzie u Janikowskiego i słuchać będę dźwięków „Harmonii“ — oczywiście, jeżeli dopisze pogoda. A pragnę pogody z całego serca. Ludzie miewają w niedzielę, a zwłaszcza na pierwszego, dobre humory, niejeden więc, usłyszawszy produkcye naszej krakowskiej kapeli, przystąpi do Towarzystwa, które ją utrzymuje.

Henryk Josse.

Kronika.

Kraków, 30 kwietnia.

Program uroczystości 3 maja, którą ustanowił komitet Koła mieszczańskiego, jest następujący: O godzinie 11 przed południem odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele N. P. Maryi, celebrowane przez ks. prałata Krzemieńskiego, kazanie wygłosi ks. kanclerz Bandurski. W czasie nabożeństwa śpiewać będzie chór „Lutni“. Po nabożeństwie zgromadzeni udadzą się w uroczystym pochodzie linią A-B wokoło Rynku. Na miejscu przysięgi Tadeusza Kościuszki złożony będzie wieniec od włościan ziemi krakowskiej. Następnie pochód uda się ulicą Grodzką na Wawel, gdzie wygłoszone zostaną mowy, poczem złożone zostaną wieńce w grobach królewskich na sarkofagu Tadeusza Kościuszki od komitetu włościan i stowarzyszeń.

Przypominamy następnie, że we wtorek, dnia 3 b. m., odbędzie się w sali krakowskiego „Sokoła“ uroczysty obchód ku uczczeniu 113 rocznicy ogłoszenia wiekopomnej konstytucyi. Piękny program i wzniosły cel obchodu zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy publiczności. Początek uroczystości ściśle o godz. 7 1/2 wieczór. Bilety wstępu sprzedaje firma pp. Zajączek i Lankesz przy linii A-B, wieczorem zaś we wtorek, o ile ich nie braknie, będą do nabycia przy kasie u wstępu do sali. Po uroczystości wieczernica w górnej sali dla członków „Sokoła“.

Dorocznym zwyczajem panie z krakowskiego koła pań Towarz. Szkoły ludowej w dniu 3 maja będą zbierały dobrowolne datki składane na polskie szkoły na kresach, oraz przyjmować na członków osoby chcące się do koła zapisywać. Panie zasiądą przy stolikach, które będą ustawione: jeden w Rynku koło pomnika Mickiewicza, drugi na plantach koło cukierni Janikowskiego, trzeci na plantach koło cukierni u wylotu Placu Szczepańskiego, czwarty koło uniwersytetu, piąty koło parku dra Jordana. W razie niepogody, składki odbędą się w najbliższą niedzielę.

Uczta dla dra Jordana. W niedzielę dnia 8 maja b. r. po obchodzie piętnastolecia parku dra Jordana odbędzie się wieczorem bankiet na cześć twórcy parku w sali „Sokoła“. Nie należy wątpić, że wezmą w nim udział jaknajszersze sfery naszego miasta. Bilety po koron 4·50 sprzedaje do dnia 6 maja firma Zajączek & Lankesz, oraz kancelarya „Sokoła“.

1 maja. Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej „Naprzód“ zapowiada na jutro w całym kraju obchód „święta robotniczego“. W Krakowie odbędą się dwa zgromadzenia ludowe o godzinie 10 rano w ujeżdżalni pod Kapucynami i w sali przy ulicy Starowiślnej. Wygłoszone będą referaty o równem powszechnem prawie wyborczem, o ochronie robotniczej o 8-godzinnym dniu pracy i o międzynarodowem braterstwie ludów. Po zgromadzeniu odbędzie się pochód demonstracyjny, który posuwać się będzie ulicami: Podwalem, Szczepańską, Sławkowską, Basztową, koło Rondla, Floryańską, placem Maryackim na Mały Rynek przed Związek stowarzyszeń robotniczych. W Podgórzu o godzinie 9 rano odbędzie się zgromadzenie ludowe pod gołem niebem na Małym Rynku.

Zarządzenia z powodu 1 maja. „Kuryer Lwowski“ donosi: „Z obawy przed demonstracyami i rozruchami robotniczemi w dniu 1 maja rozporządziło prezydyum namiestnictwa, aby niektóre urzędy pocztowe pełniły służbę telegraficzną bez przerwy w dzień i w nocy od 30 bm. do 2 maja włącznie. Szczególnie obawia się namiestnictwo powiatów: stanisławowskiego, tarnopolskiego, drohobyckiego, stryjskiego, rzeszowskiego, bocheńskiego, sanockiego, jarosławskiego, tarnowskiego, bialskiego, podgórskiego, chrzanowskiego, przemyskiego, nowosądeckiego i kołomyjskiego, a także siedzib większej liczby robotników górniczych, jak Jaworzna, Borysławia i Szczakowy. W tych okręgach ma być także wojsko i żandarmerya skonsygnowane, aby zapobiedz ewentualnym większym rozruchom. Zwrócono też uwagę na przestrzeń budującej się kolei Sambor—Użok“.

Zamknięcie kursu drukarskiego odbyło się dziś przed południem w sali Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie w obecności radcy miejskiego dra E. Bandrowskiego i wiceprezydenta dra J. Leo, pp. instruktora cechowego dra Schoeneta, inspektora przemysłowego Kremera oraz radcy magistratu Buczkowskiego, tudzież zaproszonych gości, w gronie których były i panie, właściciele drukarń i litografij w Krakowie i Podgórzu, jakoteż towarzyszów i uczniów sztuki drukarskiej oraz grona profesorów.

P. Wacław Anczyc, którego staraniem kurs ten powstał i został z dodatnim rezultatem zamknięty, powitał zebranych.

Następnie jeden z członków komitetu szkolnego odczytał referat p. Benisa p. t. „Rys dziejów drukarstwa w Polsce“. Autor referatu zaznaczył, że już w początkach XV wieku, gdy istniał druk ksylograficzny, ukazała się książka takim drukiem odbita, p. t. „O przygotowaniu grzesznika na śmierć“. Autorem jej był Marcin Polak. W ten sposób już pierwociny sztuki drukarskiej związane były z polskiem nazwiskiem.

Wynalazek Gutenberga polegał na zastosowaniu luźnych, ruchomych czcionek. Wynalazca strzegł swej tajemnicy, którą w rozmaitych krajach starano się odkryć. Tradycya niesie, że Twardowski na Krzemionkach trudnił się próbami ze sztuką drukarską. Po wojnie domowej z r. 1462, gdy Moguncya została zdobytą, uczniowie i współpracownicy Gutenberga rozesali się po całej Europie i po większych miastach zakładali drukarnie.

W r. 1465 wychodzi w Krakowie pierwsze drukowane dzieło, zawierające objaśnienia do psałterza. Drukował je Günter Zainer, Niemiec z pochodzenia. Drukarstwo krakowskie liczy się wobec tego do najstarszych na świecie. Polacy bardzo wcześnie zajęli się sztuką drukarską i zasłynęli nawet za granicą, jak Adam Polak w Neapolu, tudzież Stanisław Polak w Sewilli.

Gdy Zainer opuścił Kraków, pojawiały się w mieście naszem aż do r. 1500 przelotne drukarnie. Pierwszą drukarnią, założoną przez mieszczanina krakowskiego, była drukarnia ruska Świętopełka Fiola, który czcionkami słowiańskiemi wytłaczał około r. 1490 księgi ruskie.

Początek wieku XVI zaznacza się wzrostem drukarstwa w Krakowie, gdzie drukowano książki gotykiem, italiką i kursywą, a wydawano nawet dzieła w języku greckim, ruskim, węgierskim i hebrajskim. Do najznakomitszych drukarzy owego czasu należą: Haller, Ungler, Wietor i Scharfenbergowie. Pierwsze polskie książki drukowane pojawiły się w r. 1512. Okres czasu do r. 1550 nazwać można okresem rozwoju polskiej sztuki drukarskiej. W połowie XVI wieku była ona w pełnym rozkwicie. Zaczęło się wtedy rozwijać drukarstwo w całym kraju. Powstawały nawet tak zwane drukarnie „wielkopańskie“, zakładane przez magnatów polskich, jak n. p. drukarnia ks. Radziwiłła w Brześciu.

W połowie XVII w. Kraków stracił charakter stolicy drukarstwa polskiego, które wogóle zaczęło się chylić ku upadkowi, zwłaszcza w epoce klęsk od r. 1650 do 1750. Powstawały drukarnie klasztorne, ale drukarstwo świeckie zaledwie wegetowało. Dopiero w połowie XVIII wieku zaczęły wybijać się na wierzch drukarnie warszawskie. W czasach Sejmu czteroletniego podniosło się dalej drukarstwo polskie. Nawet wolne było szlachcie bez ubliżenia jej honorowi trudnić się drukarstwem.

Utrata samodzielności państwowej była w Polsce także klęską i dla sztuki drukarskiej. Dopiero nasze czasy przyniosły poprawę stosunków w drukarstwie. Dzisiaj drukarnie krakowskie znów prym trzymają w Polsce, a wyroby tutejsze mogą i z zagranicznemi stanąć do konkurencyi.

Odczyt zainteresował zebranych i pracę autora nagrodzono oklaskami — poczem zabrał głos prezes komitetu szkolnego, p. Anczyc, zdając sprawę z przebiegu kursu. Obejmował on 140 godzin, poświęconych wykładowi języków: polskiego, niemieckiego, greckiego i rosyjskiego, układu technicznego, mechaniki, rysunku i kolorystyki.

Zapisanych było uczniów 58 (53 drukarzy, 5 litografów), towarzyszów 63; — do końca kursu uczęszczało 45 uczni — z towarzyszy ani jeden nie wytrwał. Frekwencya uczni była bardzo dobrą i rezultaty tego pierwszego, próbnego kursu przyniosą bardzo dobre owoce — okazało się także, iż właściwą była myśl urządzenia go dla uczni, którzy otrzymają świadectwa.

Koszta kursu wyniosły 1.400 koron i zredukowane były do najniezbędniejszych utensylij, ponieważ lokal, dany przez gminę miasta Krakowa, był zupełnie nieodpowiedni, a na postawienie maleńkiej szafki na książki i materyały piśmienne musiały odbyć się aż 3 konferencye. Na zakończenie złożył p. Anczyc gościom podziękowanie za uczestnictwo w zamknięciu kursu, oraz gremium profesorów za wywołanie tak pomyślnych rezultatów. (Wykładali pp.: St. Anczyc — maszyny, Frycz — rysunki i farby, F. Juny — układ, W. Kowalski — język rosyjski, I. Stein — polski i grecki, A. Stylo — niemiecki).

Po zamknięciu kursu goście i właściciele drukarń złożyli podziękowanie p. Anczycowi, którego dzieło jest wielkiego znaczenia dla rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce.

Litwini w Krakowie. Stowarzyszenie litewskie „Ruta“ odbyło wczoraj zgromadzenie swych członków wraz z udziałem gości, na którem przewodniczący stowarzyszenia, p. Herbaczewski, przedstawił zebranym cele nowo założonego a sympatycznego stowarzyszenia. Stowarzyszenie to ma na celu zjednoczenie wszystkich Litwinów oraz miłośników Litwy etnograficznej, celem pielęgnowania języka, literatury i kultury litewskiej, zachowania ideałowej łączności z Polską, oraz Litwą i emigracyą litewską, wreszcie celem wzajemnej bratniej pomocy. Stowarzyszenie „Ruta“ liczy już obecnie 40 przeszło członków. Na zebraniu wczorajszem uchwalono wniosek p. Niedziałkowskiego, zastępcy przewodniczącego stowarzyszenia, aby odnieść się do Rady miasta, izby zechciała, w myśl ogólnych życzeń, wyrażonych już niejednokrotnie, zarówno przez towarzystwo, jak i prasę, wziąć w opiekę pomnik Adama Mickiewicza, który obecnie znajduje się w nader opłakanym stanie.

Z Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców. Wczoraj po południu w sali Rady miasta odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, poświęcone wybraniu nowej komisyi rewizyjnej, któraby była złożona wyłącznie z fachowych buchalterów. Do komisyi takiej wczoraj wybrano pp.: Jana Armółowicza, prokurystę krakowskiej filii Banku krajowego, Witolda Mokrzyckiego adjunkta krakowskiej filii Banku austro-węgierskiego, Wiktora Gablenza naczelnika rachunkowości w Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń, a jako zastępców pp. Gustawa Adama, em. rach. Tow. Wzaj. Ubezp. i Edwarda Pompę urzędnika krak. filii Banku krajowego.

Oprócz tego przewodniczący zgromadzenia, p. Karol Markus zawiadomił zebranych członków o wyborze (w miejsce ś. p. Korneckiego) p. Michała Stępińskiego jako dyrektora z wyboru, a p. Izydora Bilińskiego jako dyrektora z nominacyi.

Wycieczkę na kopiec Kościuszki urządzą „Eleuterya“ jutro. Punkt zborny o godz. 4 po południu w lokalu przy ulicy Zwierzynieckiej l. 34.

Z Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“. Dotychczasowy sekretarz Tow. p. Jerzy Warchałowski z powodu złego stanu zdrowia wyjechał na pewien czas z Krakowa i złożył obowiązki sekretarza.

Datki na cele dobroczynne. Na wczorajszem posiedzeniu Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozdzieliła datki ze swego funduszu dyspozycyjnego na cele dobroczynne i humanitarne. Datki otrzymały: Bursa imienia Issakowicza w Czerniowcach koron 100, komitet restauracyjny kościoła pojezuickiego w Przemyślu 50; SS. Felicyanki w Krakowie 100, komitet restauracyjny kościoła św. Piotra w Krakowie 200, komitetom budowy kościołów w Żabiu 50, w Ditkowicach 50, w Sokołówce 50, w Putiatyńcach 100, w Głębokiem (łac.) 50, komitet „Domu pracy“ w Krakowie 100, komitet budowy kaplicy w Tuszempach 50, „Przytulisko uczestników powstania z r. 1863/4“ w Krakowie 100, Spółka ochrony i pomocy narodowej w Białej 100, stowarzyszenie PP. Ekonomek w Kołomyi 50, Tercyarze św. Franciszka w Stanisławowie 50, Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863/4 we Lwowie 100, Towarzystwo opieki nad opuszczonemi dziećmi w Krakowie 100, Towarzystwo Domu Narodowego w Cieszynie 500, Towarzystwo św. Wincentego á Paulo w Brodach, Mielcu, Kołomyi i Krakowie po 100, Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie 100, Towarzystwo wzajemnej pomocy kapłanów archidyecezyi lwowskiej 100, Towarzystwo pedagogiczne we Lwowie 50, Zakład ubogich i kalek na Bilchu w Krakowie 100, zarząd kolonii leczniczej w Rymanowie 150, zarząd lecznicy dla dzieci skrofulicznych w Rabce 100, zarząd ochronki SS. Felicyanek we Lwowie 100, Bursa imienia Mickiewicza w Czerniowcach 50 koron.

Sankcyonowana ustawa. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyonowanie przez cesarza uchwalonej przez Sejm galicyjski ustawy w sprawie pozwolenia Radzie pow. Tarnobrzega zaciągnięcia pożyczki 20.000 koron.

Znowu germanizator! Jest nim p. Graiwer i Ska w Chrzanowie, którzy swoje reklamy rozsyłają w kopertach opatrzonych niemieckiemi napisami „Drucksache“.

Sezon pożarów. W Niecieczycach pod Żabnem pożar zniszczył dnia 26 b. m. 18 gospodarstw (około 60 zabudowań gospodarskich). W Pewikowicy (Brody) zgorzało onegdaj 10 domów, w Nastasowie (Tarnopol) 40 budynków. — W Zalesiu (Czortków) dnia 26 b. m. zniszczył pożar 37 zabudowań gospodarczych.

Jarosław. Profesorowi gimnazyum, Franciszkowi Słuszkiewiczowi, eksplodowała retorta podczas ćwiczeń chemicznych. Płyn poparzył mu obie ręce — szkło zaś pokaleczyło silnie twarz. — Żołnierz 10 p. p., Franciszek Nogaj, odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu dnia 22 kwietnia, a żołnierz 40 p. p., Władysław Kusza, 28 kwietnia. — Wybory uzupełniające do Rady miejskiej z III koła przyniosły po raz trzeci mandaty osobom, w których rękach spoczywają rządy miasta, t. j. drowi Dietztinsowi i posłowi drowi Jabłowi. — Wiceprezesem Towarzystwa „Sokół“ wybrano profesora Ignacego Rychlika, byłego posła do Rady państwa. — Pogłoski o rezygnacyi Wilka nie są z prawdą zgodne.

Zmarli. Michał Starycki, pisarz maloruski, zmarł w Kijowie w 64 roku życia. Tłómaczył Byrona, Mickiewicza, Heinego, Syrokomlę, Szekspira, Lermontowa, Niekrasowa i w. i. Oryginalny jego dramat p. t. „Nie sądzone“, uważa krytyka ruska za jeden z najlepszych w ruskiej literaturze dramatycznej.

Ze świata.

Dziwne skutki strejku kolejowego na Węgrzech. Jak donosi „Pester Lloyd“, zarząd armii zajmuje się pytaniem, czy nie należałoby wdrożyć dochodzenia sądu honorowego przeciwko tym urzędnikom kolejowym na Węgrzech, którzy są rezerwowymi oficerami, a którzy przez strejk „złamali przysięgę służbową“. Prawdopodobnie przeciwko tym, którzy za należenie do strejku zostaną skazani przez sądy węgierskie, wystąpi również i wojskowy sąd honorowy, gdyż, wedle przepisów wojskowych, sąd honorowy ma i wtedy wystąpić przeciw oficerom, nie podlegającym sądownictwu wojskowemu, jeżeli ci, skazani zostaną przez sąd cywilny na karę za przekroczenie, „rzucające plamę na honor“. Śledztwo sądu honorowego w takich razach następuje po ukończeniu procesu i na podstawie aktów procesu, które sąd cywilny przedkłada władzy wojskowej. Przeciw tym urzędnikom, którzy od rządu węgierskiego otrzymają amnestyę, mógłby również zarząd armii wdrożyć śledztwo sądu honorowego, prawdopodobnie jednakże władza wojskowa pójdzie za przykładem władzy cywilnej i zamiast ustawy, zastosuje „łaskę“. Tyle „Pester Lloyd“ o skutkach strejku pod względem wojskowym. Otóż jedną uwagę musimy tutaj uczynić. Jakkolwiek się ktoś będzie zapatrywać na strejk, czy go pochwali, czy go stanowczo potępi, nikt jednakże nie będzie chyba twierdził, jakoby należenie do strejku miało rzucać plamę na honor. Pojmujemy, że mogą być strejki, urządzone z perfidyą, graniczące z wymuszeniem, ale strejk węgierskich kolejarzy był uprawnionym aktem samoobrony. Tutaj nie chodzi o „łaskę“, ale o sprawiedliwość.

Pożar Witebska. Na podwórzu synagogi w Witebsku powstał onegdaj pożar. Spaliła się ogromna dzielnica, mająca 177 domów. Straty wynoszą przeszło 500.000 rubli. Wielu pogorzelców zostało pod gołem niebem.

Naszyjnik królowej francuskiej. W Paryżu stawał w czwartek przed sądem policyi poprawczej Ernest Deligne, rzekomy hr. de Spa, obwiniony o sprzeniewierzenie i oszustwo. Deligne, były sekretarz ks. Jaime Bourbon, wyłudził i zastawił naszyjnik królowej Antoniny od pewnego jubilera, który tę kosztowność otrzymał do przechowania jako depozyt od ks. Jaime. Deligne wobec sądu oświadczył, że działał z polecenia księcia, w którego interesie jeździł do Londynu, gdzie układał się z dwoma finansistami o sprzedaż dóbr księcia, znajdujących się w Austryi. Owi finansiści londyńscy, wedle zeznań Deligne'a, żądali prowizyi, tudzież kaucyi na ewentualne koszta, więc Deligne złożył u nich naszyjnik, pożyczywszy prócz tego 30.000 franków, celem załatwienia innych interesów księcia. Obydwaj bankierzy londyńscy, którzy przybyli do Paryża na rozprawę, zaprzeczyli stanowczo wszystkim tym zeznaniom Deligne'a, a sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia i 25 franków grzywny. Paryskie dzienniki donoszą, że nie ks. Jaime, lecz siostra jego Alicya dała ów naszyjnik do przechowania jubilerowi.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę wyższego sądu krajowego w Krakowie, dra Stanisława Bełcikowskiego, radcą dworu przy najwyższym trybunale kasacyjnym.

Odznaczenie. Dr Kazimierz Iwanicki, lekarz pułkowy w Krakowie, otrzymał od papieża Piusa X order „pro ecclesia et pontifice“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę: „Wielki człowiek do małych interesów“.
We wtorek: „Śluby panieńskie“.
We środę: „Eros i Psyche“.
We czwartek: „Śnieg“.
W sobotę: „Lilia Weneda“.
W niedzielę: „Lilia Weneda“.

Z kalendarza. W niedzielę 1 maja: Filipa i Jakóba apostołów; w poniedziałek 2 maja: Zygmunta kr. m. i Atanazego; we wtorek 3 maja: Znalezienie Krzyża św. i Aleksandra p. m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 29-go kwietnia termometr doszedł od + 2·6 do + 12·0 C.; barometr bardzo nieznacznie wahał się.

Dnia 30 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 744·8 mm, termometru + 8·6 C.; cisza.

Pomysłowy oszust.

(Z sali sądowej.)

Kraków, 30 kwietnia.

Żyjący przykład łatwowierności ludzi z jednej strony, a bezczelnej pomysłowości na polu oszustw z drugiej przedstawił się dzisiaj w sądzie przed ławą przysięgłych w osobie niejakiego Poświatowskiego, towarzysza celi więziennej w śledztwie Józefa Orłowskiego. — Podług aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Julian Poświatowski, obecnie 31-letni mężczyzna, miał ukończyć w Królestwie Polsk. 6 klas realnych, następnie był zajęty jako dependent notaryalny w Jekaterynosławiu. Z początkiem roku 1903 zastępywał swego szefa i podczas jego nieobecności sfałszował 14 pełnomocnictw okolicznych właścicieli dóbr, na podstawie których u miejscowych kapitalistów zaciągnął pożyczki hipoteczne w kwocie 14.000 rubli. Z pieniądzmi temi wyjechał z Rosyi, podróżował z żoną po Francyi i Włoszech, następnie z portu genueńskiego odpłynął do Brazylii. W końcu r. 1903 wrócił Poświatowski do Europy, przybył do Galicyi i zamieszkał w Zakopanem. Tam, gdy pieniądze sprzeniewierzone w Jekaterynosławiu wyczerpały się mu, a Poświatowski chciał dalej żyć wygodnie, wziął się na oryginalny sposób przysporzenia sobie dochodów. Oto w kole znajomych zaczął rozgłaszać, że miliardowe Towarzystwo trustu stalowego z Chicago postanowiło otworzyć filię w Galicyi dla zbytu maszyn i przyrządów rolniczych i że jego ustanowiono dyrektorem tej filii, oraz że polecono mu postarać się o osoby na posady przy rzeczonym składzie maszyn. Wedle zapewnienia Poświatowskiego, przez zaprowadzenie wzorowego gospodarstwa stan ekonomiczny Galicyi na inne, wielkie pchnąć on miał tory. W tym celu Poświatowski jął się oglądać za... ofiarami.

Pierwszą ofiarą pomysłowego oszusta był Józef Mazurkiewicz, były obywatel ziemski z Królestwa Polskiego, mieszkający chwilowo w Zakopanem, któremu ofiarował posadę rządcy stacyi doświadczalnej rolniczej, mającej być utworzoną przez owych miliarderów amerykańskich w pobliżu Krakowa. Pobory Mazurkiewicza na tej posadzie miały wynosić 3600 koron rocznej płacy, wolne mieszkanie i wiele innych dodatków, w zamian za to Mazurkiewicz miał złożyć kaucyę 2400 koron. Traktowano o dzierżawę Kobierzyna i Łagiewnik, na założenie w niej owej stacyi, bądź z właścicielami osobiście bądź za pośrednictwem Edwarda Lipinera i Bernarda Wohlfelda. Mazurkiewicz z Poświatowskim wyjechał do Wiednia, gdzie zawarli umowę, przyczem Mazurkiewicz złożył kwotę 1000 koron na ręce swego „szefa“ tytułem pierwszej raty kaucyi na posadę. Lecz gdy kwota ta nie na długo wystarczyła „dyrektorowi“, dlatego ten i przeciw innym osobom swoje oszukańcze manipulacye skierował. W Zakopanem poznał Poświatowski rodzinę Antoniego Stilkra, chemika, a dowiedziawszy się, że Stilkr chce zmienić posadę i osiąść w Galicyi, ofiarował temuż posadę kasyera w przedsiębiorstwie galicyjskiem z płacą 3000 koron rocznie. Stilkr skwapliwie przyjął ofiarowaną posadę i złożył 1200 koron tytułem kaucyi na ręce Poświatowskiego. Naiwny chemik Stilkr miał się wkrótce ożenić a posadę miał objąć z dniem 1 stycznia 1904 r. Wynajął więc w Krakowie mieszkanie, przedtem sprzedawszy w Warszawie, gdzie przebywał, meble, i tu w Krakowie zajął się urządzeniem swego nowego mieszkania. Przez to podstępne postępowanie ze Stilkrem, naraził go Poświatowski na stratę 3700 koron, poniesioną przez złożenie kaucyi, sprzedaż mebli ze stratą i urządzenie mieszkania w Krakowie.

W podobny sposób wyłudził Poświatowski od Stanisława Chelewy kwotę 40 koron, któremu ofiarował posadę stróża w „przedsiębiorstwie“ i od Jana Rzepki 400 koron, ofiarując mu posadę dozorcy, przedstawiając się mu jako „obywatel kamieniczny“.

Człowiek ten, mimo niepozornego wyglądu, umiał wzbudzić zaufanie, to też nietylko ów Mazurkiewicz, typ nieoględnego hreczkosieja polskiego, ale nawet pp. Edward Lipiner i Bernard Wohlfeld pomagali mu do rzekomych wydzierżawień folwarków/wień pod „stacyę doświadczalną“ na uprawę gleby. Nawet Wohlfeld starał się o względy Poświatowskiego, licząc, że otrzyma od niego posadę przy „filii gal. trustu stalowego“.

Ostatecznie, gdy żaden z wymienionych kandydatów nie otrzymał, mimo złożenia kaucyi, żadnej posady, bo takich do rozdania Poświatowski nie miał, udali się poszkodowani, a głównie Mazurkiewicz, o pomoc do policyi, a ta wpadła na trop, że Poświatowski jest najzwyczajniejszym, choć dosyć pomysłowym oszustem, który nawet własną żonę oszukał, gdyż ta nie wiedziała, że mąż jej nieczystemi zajmuje się sprawami.

Bezczelność Poświatowskiego dochodziła do tego stopnia, że sprowadziwszy chemika Stilkra z Warszawy do Krakowa na posadę „kasyera“, dopuścił do tego, że ten bez środków utrzymania ożenił się, przyczem Poświatowski był na ślubie i weselu swej ofiary, ofiarował pannie młodej bukiet, toastował na cześć młodej pary i t. p.

I byłby długo tak grasował jeszcze ów pomysłowy oszust, gdyby nie wkroczenie policyi, skutkiem czego aresztowany 9 lutego b. r. w Krakowie, po dłuższem śledztwie zasiadł on dzisiaj na ławie oskarżonych, obwiniony o zbrodnię oszustwa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego p. Błonarowicz, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Solak, obwinionego bronił z urzędu dr L. Filimowski.

Na dzisiejszej rozprawie Poświatowski do zarzuconych mu czynów w zupełności się przyznał, tłomacząc się tylko tem, że miał zamiar wyjechać do Ameryki powtórnie celem zrobienia tam majątku, z któregoby wszystkim poszkodowanym przez niego straty ich zwrócił.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli zatwierdzili wszystkie pytania w kierunku zbrodni oszustwa jednogłośnie, a trybunał skazał obwinionego na 5 lat ciężkiego więzienia. Po odsierpieniu kary, Poświatowski wydany zostanie Rosyi, odpowiadać będzie za sprzeniewierzenie 14.000 rubli w Jekaterynosławiu.

Z teatru.

Występ Le Bargy'ego, w sztuce Lavedana „Markiz Priola“.

Żyjemy w czasach, w których sztuka dramatyczna staje się coraz więcej międzynarodową. Nawet w Krakowie, położonym na uboczu od szlaku wielkiego ruchu światowego, zdarza się od czasu do czasu sposobność widzenia artystów europejskiej miary i rozgłosu, którzy uchodzą słusznie czy niesłusznie za wyrocznię w sprawach gry scenicznej i wzór nowoczesnej metody aktorstwa. Takim jest wczorajszy nasz gość, Le Bargy, stowarzyszony komedyi francuskiej, jeden z najwybitniejszych aktorów paryskich, z którego nazwiskiem zrosło się pojęcie elegancyi salonowej, wytwornych manier i tej iście francuskiej nonszalancyi, która małemi posługując się środkami, zdobywa sukces, oklaski i pieniądze. Typowy Francuz, ze wszystkiemi ułomnościami rasy i temperamentu, prawdziwy dyktator mody, nie olśniewa bynajmniej nadzwyczajnym jakimś indywidualizmem twórczym. Nie jest to żaden geniusz sceniczny, ale bezsprzecznie niezrównany mistrz techniki i wirtuozeryi słowa, pełen werwy temperamentu salonowiec, podbijający intelligentnem akcentowaniem frazesu, causeur niezrównany w dyalogu. Pod tym względem wrażenie wczorajszego występu jego dorównało zupełnie oczekiwaniom.

Rola markiza Prioli w znanej nam sztuce Lavedana jest jakby stworzoną dla Le Bargy'ego. Autor pisał ją podobno dla niego. Obraca się w niej francuski artysta z taką swobodą, elegancyą i wytwornością ruchów, że mimowiednie roztacza dokoła siebie tę atmosferę salonu, jakiej wymagać można od pierwszego amanta pierwszej sceny świata. Priola jest, jak wiadomo, mistrzem w używaniu miłości i życia, zawodowym zdobywcą kobiet, typem nowoczesnego Don Żuana, a sztukę uwodzenia doprowadził do wirtuozostwa. Le Bargy gra ją z pełnem wniknięciem w jej istotę, jest salonowcem w każdym calu. Wdzięk, harmonia i estetyka ruchów, tryskające z każdego słowa życie, wreszcie nadzwyczajna naturalność i swoboda są tu środkami, służącemi francuskiemu artyście do ukazania zupełnie nowoczesnego typu komedyowego. Było prawdziwą rozkoszą dla oka śledzić po kolei te wszystkie momenta gry, te wszystkie ponętne, pełne pikanteryi, zdradzieckie i podbijające akcenty w jego mistrzowskiej dykcyi, ten cały arsenał zwrotów buduarowych i salonowych. A mimo całego tego mistrzowstwa widz teatralny czuje nieszczerość i płytkość tej postaci, czuje jej moralną nicość i dlatego, nie wgłębiając się w jej psychiczne rysy, znajduje zadowolenie w śledzeniu wyłącznie tych rysów zewnętrznych, które jej daje pomysłowość i intuicya artysty.

Jak na artystę, który wkroczył w piąty krzyżyk, Le Bargy zdumiewa tryskającą z każdego słowa i ruchu werwą. Na tle otoczenia więcej niż miernego przedstawia się jak bohater sceniczny w otoczeniu komparsów. Łagodne na pół dramatyczne przejścia końcowe jak starcie z synem i napad apoplektyczny, w których widocznym jest wpływ Ibsena, oddał artysta z dyskrecyą środków znamionującą dobry smak i odczucie nieszczerości tej sytuacyi. Poza tem jego Priola był tem, czem być powinien, t. j. wcieleniem typu, który z życia społecznego przeszedł do komedyi, typu skupiającego w sobie rysy setek innych tego rodzaju postaci stworzonych przez francuskich autorów dramatycznych.

Z miernego otoczenia Le Bargyego wyróżniła się panna Roggers z teatru „Gymnase“ w roli pani de Valleroy, łącząca z sympatyczną powierzchownością pewną subtelność ujęcia roli i delikatne odcienie francuskiej finezyi. Reszta otoczenia nie wyrosła ponad mierność.

Z powodu nadmiernie wyśrubowanych cen publiczność słabo zapełniła teatr. Le Bargyego przyjmowano życzliwymi oklaskami i kilkakrotnie wywoływano.

W. Pr.

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne

— **Wspomnienia Edwarda Jelinka.** W Pradze opuściły prasę wydobyte z pozgonnej teki „Wspomnienia“ nieodżałowanego naszego przyjaciela czeskiego Jelinka p. t. „Vzpominky“. Książka ta, przygotowana do druku przez A. Czernego, zawiera obok cyklu nowel, wspomnień pełnych familijnych i literackich, osobny dział wspomnień polskich, gdzie Jelinek opowiada wrażenia swe z podróży po ziemiach polskich i stosunki z Polakami. Rozpoczyna je szkic: „Mistyczne poznanie malarza polskiego, oraz spotkanie z rosyjskim generałem“. Jelinek opowiada tu o poznaniu malarza J. Styki, u którego w Kielcach spotkał się z gen. Dewillierem

Z rękopisów, znalezionych w spuściźnie literackiej Jelinka, widać, iż zamierzał on napisać obszerny cykl wspomnień warszawskich. Niestety, zdążył tylko część ich spisać. Bardzo ciekawe są pierwsze jego spostrzeżenia w Warszawie, oraz opisanie wrażeń, które rozstrzygnęły o całem życiu Jelinka. Wogóle dla Warszawian, oraz Polaków z Królestwa i Litwy stanowią te wspomnienia warszawskie najciekawszą część książki. Po raz pierwszy były one wydrukowane jeszcze za życia Jelinka (w książce zbiorowej „Szara godzina“, oraz w dodatku niedzielnym do dziennika „Hlas Naroda“) do „Wspomnień“. Pozostaje jeszcze garść wspomnień, rozrzuconych po czasopismach, które Jelinek też zamierzał dołączyć do swoich pamiętników; te drukowane już szkice pamiątkowe wyjdą w drugim tomie.

Nie należy wątpić, iż wielu przyjaciół zmarłego zapragnie mieć tę sympatyczną książkę (książka wyszła nakładem spółki wydawniczej literackiej „Nakladatelské družstvo Máje“ w Pradze i kosztuje 1 kor. 5 hal.). Jeszcze w 7 lat po śmierci E. Jelinka niesie ona do nas jego ostatnie pożegnanie...

— **Bibliografia polskiej filologii klasycznej.** Czasopismo „Książka“ przynosi w ostatnim zeszycie ciekawą pracę dra W. Hahna ze Lwowa, omawiającą stan filologii klasycznej u nas w ostatnich trzech latach. Autor zestawia w nim sumiennie cały nasz dorobek na polu filologii klasycznej i dochodzi do wniosku, że stan naszej filologii jest bardzo wątły w porównaniu z rozwojem badań filologicznych w Niemczech, Anglii i Francyi. „Dorównywamy ilością i wartością prac badaniom uczonych włoskich, szwedzkich, rosyjskich, czeskich; przewyższamy znowu naród węgierski i ruski. Znacznej poprawy stosunków na lepsze spodziewać się nie można, chyba — gdyby nastąpiło większe ożywienie badań filologicznych w dwóch innych dzielnicach. Na to się jednak wcale nie zanosi. Filologia klasyczna w Polsce — powiedzmy to bez osłonek i bez obwijania prawdy w bawełnę — nie mając odpowiedniego gruntu zarówno w przeszłości jak i w teraźniejszości, pozostanie i nadal egzotyczną rośliną, sztucznie podtrzymywaną usilnym staraniem kilkudziesięciu jednostek“.

Dział ekonomiczny.

✕ **Gal. Kasa oszczędności we Lwowie** odbędzie walne zgromadzenie dnia 7 maja o godz. 10 przed południem.

✕ **Krochmalnia.** W pobliżu jednego z większych miast wschodniej Galicyi znajduje się wielka krochmalnia, w której ruch przed niejakim czasem z przyczyn, nie leżących w samem przedsiębiorstwie, zastanowiono. Krochmalnia ta może liczyć na zbyt w okolicznych fabrykach drożdży, to też wskazanemby było, gdyby ktoś na nowo ten zakład (dobrze urządzony) uruchomił. Bliższych informacyj udzieli Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie (Batorego 12).

✕ **Wystawa przemysłowa.** W Łańcucie urządza tamtejsze Towarzystwo „Pomocy przemysłowej“ ośmiodniową wystawę wyrobów przemysłu krajowego, której otwarcie nastąpi 1 czerwca. Charakter wystawy będzie taki, jak i innych wystaw, które się w ostatnich czasach w kraju odbyły. Komitet porozumiał się już z zarządem Jarmarku lwowskiego i przedmioty wystawowe będą mogły być przesłane po zamknięciu wystawy wprost do Lwowa. Zgłoszenia do udziału w wystawie adresować należy: Komitet wystawy przemysłu krajowego w Łańcucie na ręce przewodniczącego komitetu p. Kazimierza Wiercińskiego.

✕ **Jury wystawy spirytusowej** postanowiło rozdać 200 medali złotych, 300 srebrnych, 500 bronzowych. Nastąpi to za 2 tygodnie.

Z targów zbożowych. Kraków, 29 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od 18·20 do 18·70. Pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·50. Pszenica węgierska od 18·20 do 18·40. Żyto krajowe od 13·80 do 14·20. Żyto węgierskie od 15·10 do 15·30. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·80 do 13·40. Owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 14·10. Groch od 14·50 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 15·40. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·20 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·00 do 6·80. Słoma od 4·20 do 4·60. Koniczyna od 8·20 do 8·60. Ziemniaki za hektolitr od 4·00 do 5·20. Jaja za kopę od 2·30 do 2·80. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2.40. Masła za garniec od 8·00 do 8·70. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 150·—. Kukurudza za 100 klg. od 13·20 do 14·40. Wyka za 100 klg. od 11·00 do 11·50. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 90·— do 132·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klg. 36·— do 48·—.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień —·— do —·—. Pszenica na październik 7·97 do 7·98. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na październik 6·47 do 6·48. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik 5·42 5·52. Kukurudza na maj 5·02 do 5·04. Kukurydza na lipiec 5·17 do 5·18. Rzepak na sierpień 10·85 do 10·95.

Oferty dostateczne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze; pogoda piękna.

Głosy publiczne.

Myli się wielu, chcąc wstąpić do **Związku krawców** (Kraków, ulica Floryańska L. 7, tuż przy Rynku), jedynego w Krakowie **magazynu z ubraniami gotowemi krajowego wyrobu**. Powodem tych pomyłek jest portal nowy i wystawa, której dawniej nie było. Również i wewnętrzne urządzenia w porównaniu z dawniejszemi — prawie nie do poznania odmieniły Związek. Pracownia przykrawaczy, gabinet dla gości, kancelerya, oświetlenie — wszystko dla dogodności kupujących jaknajlepiej obmyślone. Co jednak ponadto jest dla tej, tak potrzebnej instytucyi korzystną zmianą — to administracya inna.

Przedewszystkiem przykrawacze (naturalnie Polacy) — jeden z Wiednia, ze znanej firmy Ebenstein, c. k. dostawcy dworu — drugi z Karlsbadu, dawny pracownik firmy Zawojskiego, c. k. dostawcy dworu. Uwagę zwraca wielka obfitość różnorodnych materyałów krajowych i angielskich najnowszej mody, oraz wybór podszewek najwykwintniejszych. — Jednem słowem, nie zachodzi już potrzeba, obecnie po gotowe ubrania, czy też na zamówienie, udawać się do firm nam zupełnie obcych — odbierających zarobek tutejszym rzemieślnikom. Zwraca się uwagę na ogłoszenie. (1.315)

Ostatnie wiadomości.

— W Izbie poselskiej Rady państwa pod koniec wczorajszego posiedzenia poseł Klofacz żalił się na przewodniczącego komisyi nagany posła Berksa, że sprawę obrazy posła Choca przez posła Steinwendera nie traktował poważnie i bezstronnie, lecz w sposób ubliżający Chocowi. Prezydent Vetter odmówił interwencyi w tej sprawie, poczem zamknięto posiedzenie. — Następne odbędzie się w poniedziałek.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 kwietnia.

Trzeci maja. „Sokół“ we Lwowie urządza w rocznicę konstytucyi 3 maja uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny w niedzielę d. 1 maja z współudziałem pań Maryi Steffel i Kozłowskiej, pp. dyr. Stanisława Majerskiego, L. Bojarskiego, druha Wł. Janikowskiego i chóru „Echa“.

Wiadomości osobiste. P. Stanisław Wyspiański bawi w naszem mieście. Pobyt autora „Wesela“ we Lwowie łączy się z układami, jakie toczą się pomiędzy dyrekcyą teatru a p. Wyspiańskim o wystawienie „Legendy“.

Z Towarzystwa urzędników prywatnych. Wczoraj popołudniu odbyło się drugie z rzędu plenarne posiedzenie Rady nadzorczej Towarzystwa Wzajemnej pomocy urzędników prywatnych. Obrady poprzedził odczyt dra Gargasa, o ochronie prawnej podatników. Następnie referował p. Dołżycki nowy statut Towarzystwa, który po dyskusyi przyjęto. Nowy statut odczytał jeszcze raz notaryusz Onyszkiewicz, poczem obecni członkowie Rady nadzorczej go podpisali. Dalsze obrady dzisiaj.

Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zamianowała Rada nadzorcza prezesa Zdzisława hr. Tarnowskiego swoim członkiem honorowym. Hr. Tarnowski podziękował zgromadzonym za zaszczyt i zapewnił, że dobro urzędników prywatnych leżeć mu będzie zawsze na sercu. Po załatwieniu szeregu petycyj dokonano weryfikacyi wyborów wydziałów powiatowych dla oddziałów brzeskiego i tarnobrzeskiego. Następnie nadano stypendyum z fundacyi imienia Stefana hr. Zamoyskiego w kwocie 400 kor. Kornelii Mańkowskiej, tudzież nadano z tej samej fundacyi posag Maryi Łotockiej w wysokości 400 kor. Następnie przyjęto akt fundacyjny fundacyi Franciszka Ujejskiego i upoważniono wydział centralny do utworzenia komitetu budowy bursy dla spraw członków Towarzystwa urzędników prywatnych.

W dalszym ciągu zgromadzenia uchwalono budżet w rozchodach 193.365 koron, w dochodach 225.800 koron, poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrano przez aklamacyę posła Zdzisława hr. Tarnowskiego, I wiceprezesem p. Szczerbińskiego, II wicepr. p. Padewskiego. Do wydziału weszli pp. dr Szymański, Trojan, Makarewicz i Gostyński.

Na tem zakończono obrady tegorocznego walnego zgromadzenia.

Rozstrzygnięcie konkursu. Konkurs „Macierzy Polskiej“ na sztukę ludową został rozstrzygnięty. Pierwszą nagrodę w kwocie 200 kor. otrzymał Jan Kmotycki z Grodziska za dramat jednoaktowy „Janek sierota“.

Wycieczka teatru lwowskiego do Warszawy. Między dyrektorem p. Pawlikowskim a dyrekcyą „Filharmonii“ warszawskiej toczą się pertraktacye w sprawie wydzierżawienia sali „Filharmonii“ na szereg przedstawień lwowskiego dramatu. — Jeżeli pertraktacye te uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, w takim razie dramat nasz grałby w Warszawie w czasie między 1 czerwca a 15 lipca. Zależeć to będzie jednak od tego, czy cenzura rosyjska zezwoli p. Pawlikowskiemu na wystawienie „Nadziei“, oraz „Mieszczan“ Gorkiego. Z Warszawy udałby się teatr lwowski do Krynicy.

Z gremium aptekarskiego. Dziś przed południem odbyło się walne zgromadzenie gremium aptekarskiego Galicyi wschodniej pod przewodnictwem wiceprezesa p. Sklepińskiego. Na wstępie odczytano list prezesa gremium, posła Piepesa Poratyńskiego, który stwierdza, że z powodu sytuacyi parlamentarnej i spodziewanego zamknięcia sesyi, a nawet rozwiązania Izby, nie ma nadziei, aby projekt ustawy aptekarskiej został uchwalony.

Przyjęto następnie sprawozdanie i dokonano wyborów do komisyi egzaminacyjnej, poczem p. Sklepiński wygłosił referat o ustawie aptekarskiej. Po referacie nastąpiła wyczerpująca dyskusya.

Posiedzenie komisyi wykonawczej centralnego komitetu wyborczego odbędzie się w niedzielę dn. 1 maja w południe w Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Na porządku dziennym uzupełniające wybory do Sejmu.

Pogrzeb Joachima Fraenkla. Wczoraj po południu o godzinie 4 odbył się pogrzeb Joachima Fraenkla, jednego z głównych przywódców ruchu robotniczego we Lwowie. Po odprawieniu modłów rytualnych przez rabina dra Caro, w asystencyi kantoru, ruszył pochód ulicami Gródecką i Janowską na cmentarz izraelicki. Na czele pochodu szła deputacya stowarzyszeń robotniczych z wieńcami, dalej niesiono wieńce od młodzieży socyalistycznej, od redakcyi żydowskiej „Gazety Ludowej“, redakcyi „Głosu robotniczego“, rusko-ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej. Przed karawanem niesiono wieniec z napisem: „Komitet partyi socyalno-demokratycznej — swemu długoletniemu przewodniczącemu“, a za nim szła deputacya komitetu partyjnego. Za rydwanem szedł dr Caro, rodzina zmarłego oraz liczna publiczność. Od wrót cmentarza nieśli trumnę przyjaciele zmarłego. Nad grobem przemówił po odśpiewaniu modłów dr Caro, a po nim p. Hudec, podnosząc zasługi zmarłego około rozwoju stronnictwa. — Obrzęd pogrzebowy zakończyło odśpiewanie „Czerwonego sztandaru“.

Repertoar Teatru lwowskiego

W niedzielę: „Posłaniec Nr 6666“; wieczór „Eros i Psyche“.

W poniedziałek: „Lysistrata“ i „Cavalleria Lwowiana“.

We wtorek: „Wesele“.

Wojna.

O starciach nad rzeką Jalu w dniach 25 i 26 nadszedł teraz także raport urzędowy japoński. Jest to raport komendanta flotylli, która dnia 25 b. m. wjechała na rzekę Jalu. Podaje on następujące szczegóły. „Gdy okręty nasze jechały w górę na rzece Jalu, nieprzyjacielska artylerya otworzyła z brzegu rzeki naprzeciw Jenamfo ogień, który jednakże był bezskuteczny. W delcie rzeki pojawiła się rosyjska kawalerya, lecz cofnęła się, gdy nasz oddział otworzył ogień. Dnia 26 około 100 ludzi rosyjskiej kawaleryi strzelało do naszych parowców. Nasz torpedowiec odpowiedział ogniem, poczem Rosyanie, pozostawiwszy wielu rannych, cofnęli się poza pagórek. Po naszej stronie nie było żadnych strat. Tego samego dnia o godz. 5 po południu nieprzyjaciel rozpoczął ogień z Anczusz, na który odpowiedzieliśmy. Po godzinie Rosyanie ogień wstrzymali. Po naszej stronie i tym razem nie było strat“.

O przejściu rzeki raport ten nic nie wspomina.

Pewną sensacyę wywołała wiadomość ze źródeł rosyjskich, że do Gensan zbliża się od północy silna kolumna rosyjska, która znajduje się już tylko w oddaleniu 30 mil od tego miasta. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia. Załoga japońska w Gensan liczy podobno 800 ludzi.

Ocaleni oficerowie i marynarze z okrętów wojennych „Warjag“ i „Korejec“ przybyli wczoraj do Petersburga, gdzie władze i publiczność witały ich owacyjnie.

Na bankiecie w sali Mikołajewskiej dla oficerów i podoficerów car dziękował im za okazaną waleczność i zaznaczył, że nazwisko „Warjag“ i „Korejec“ przejdą do historyi!

(Telegramy „N. Reformy“ z 30 kwietnia).

Kolonia. W Rostoku nad Bałtykiem widziano znowu 7 okrętów wojennych rosyjskich, jadących w kierunku zachodnim. Przypuszczają tu, że to rosyjska flota bałtycka wykonuje manewry próbne.

Przekroczyli Jalu.

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafuje do cara pod datą dzisiejszą: Generał Zazulicz donosi, że wczoraj w nocy d. 28 b. m. nieznaczne siły Japończyków **przekroczyły Jalu**, a parowce Japończyków **wjechały w ujście rzeki**. Dnia 28 b. m. koło godziny 2 po południu widziano japońskie kolumny, **maszerujące z Jongampho do Wiczu**. Na pewnej górze koło Sindjagon widziano japoński oddział wywiadowczy. Japończycy dotąd żadnych czynnych operacyj nie podejmują.

Walki nad rzeką Jalu.

Berlin. Do „Vossische Ztg“ donoszą z Jokohamy: Ponieważ dnia 25 b. m. trzecia japońska eskadra wpłynęła już do rzeki Jalu, spodziewać się tam należy w najbliższych dniach ważnych wypadków także na lądzie. Okręty japońskie wytrzymały bez szkody silny ogień nadbrzeżnych bateryi rosyjskich pod Anczuszyn.

Most zerwany przez powódź.

Petersburg. Wskutek topnienia śniegów w górach i ulewnych deszczów wezbrała rzeka Jalu i wystąpiła z brzegów. **Fale zerwały most pontonowy zbudowany przez Japończyków przez rzekę pod miejscowością Somalin, przyczem utonąć miała znaczna liczba żołnierzy japońskich.**

Bomby liditowe.

Petersburg. Z Portu Artura telegrafują, że wczoraj łodzie japońskie rzuciły na twierdzę i miasto kilka bomb liditowych. Jedna pękła w pobliżu żołnierza rosyjskiego, który, jakkolwiek nie ranny, rozchorował się ciężko wskutek zatrucia gazami liditowemi.

Odjazd attachés wojskowych.

Londyn. Z Tokio donoszą: Attachés wojskowi obcych mocarstw, wyznaczeni do towarzyszenia armii japońskiej, wyjechali wreszcie do głównej kwatery japońskiej nad rzeką Jalu. Wobec tego spodziewają się tu rychłych już zaczepnych kroków ze strony Japończyków.

Ocaleni.

Jokohama. Z Gensan donoszą, że przybyła tam łódź okrętowa, wioząca 54 marynarzy japońskich z zatopionego przez Rosyan okrętu „Konczju“. Opowiadają oni, że Rosyanie zabrali do niewoli tylko oficerów, resztę załogi, z wyjątkiem tych, którzy się nie chcieli poddać, puścili wolno.

Oderwane miny.

Londyn. Donoszą z Czifu, że kilka min, które fale oderwały z Portu Artura, widziano pływające 200 mil na południe od tego portu. — Wobec tego ruch handlowy i pocztowy na Morzu Chińskiem stał się bardzo niebezpieczny.

Boją się ochotników.

Petersburg. „Prawit. Wiestnik“ donosi: Poddani obcych państw wnieśli podania, aby ich przyjęto jako ochotników do armii rosyjskiej w Azyi wschodniej. Car nie przyjął jednakże ich prośby, wskazując na to, że życie i siła każdej jednostki muszą być przedewszystkiem poświęcone swojej ojczyźnie.

Toast cara.

Petersburg. Podczas wczorajszego bankietu na cześć oficerów „Warjaga“ i „Korejca“ wygłosił car do oficerów następującą przemowę: „Zwracam do was tesame słowa uznania, które przed chwilą wypowiedziałem do żołnierzy. Świetne i bohaterskie czyny na „Warjagu“ i „Korejcu“, które mają dla naszego oręża tak doniosłe znaczenie, przypisuję godnemu zachowaniu się komendantów i wszystkich oficerów. Dziękuję panom z serca, żeście spełnili swój obowiązek w sposób, pełny honoru. Życząc sobie, aby wypadek ten został upamiętniony, zarządziłem wybicie tych medalów dla panów i żołnierzy, aby późniejsze generacye zachowały jeszcze pamięć o tym bohaterskim czynie. Piję z całego serca na wasze zdrowie. Oby Bóg was wszystkich ochraniał!“

Pożyczka rosyjska.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ dowiaduje się, że grupa banków francuskich z tej głównie przyczyny wykluczyła przy obecnej emisyi pożyczki rosyjskiej banki niemieckie, aby niemiecki targ pieniężny zachować dla Rosyi w rezerwie do ewentualnej jakiej nowej pożyczki wojennej.

Brzegi japońskie bezpieczne.

Londyn. Telegrafują do „Daily Express“ z Kobe, że minister marynarki zniósł strategiczną sferę w Kanale Kii, który wiedzie z Oceanu Spokojnego do Morza Śródziemnego i tworzy dostęp do Kobe. Miny założono w celu bezpieczeństwa usunięto, ponieważ południowe brzegi Japonii uznano obecnie za całkiem bezpieczne.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 kwietnia

Tryest. Dzisiaj odbyło się w sposób uroczysty puszczenie na morze okrętu wojennego „Arcyksiążę Fryderyk“.

Cannes. Wczoraj obiegały tu pogłoski, że b. prezydent Krüger ciężko zachorował. Powstały one stąd, że Krüger dostał ataku niemocy i jest bardzo osłabiony. Obecnie ma on się lepiej.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Posiedzenie Koła polskiego odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 5-tej po południu.

Sesya Rady państwa.

Wiedeń. „Mittagsblatt“ donosi, jakoby we wtorek odbyć się miało już ostatnie posiedzenie Izby. Wiadomość ta spotyka się z niedowierzaniem. W dobrze poinformowanych kołach twierdzą, że Izba obradować będzie jeszcze co najmniej do 10 maja; dr Koerber nie zamknie sesyi rychlej już dla zachowania pewnego „decorum“, a także ze względu na przyrzeczenia, dane Kołu polskiemu, że przez przedłużenie sesyi da im sposobność do dalszych rokowań z Czechami i Niemcami.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ podnosi, że pogłoski, rozpowszechnione o zamierzonem rozwiązaniu Izby posłów, są bezpodstawne.

Rokowania.

Wiedeń. Dziś przed południem o godzinie 11 zebrali się na wspólną naradę czterej członkowie Koła polskiego z komitetem przywódców stronnictw niemieckich. — Posiedzenie zagaił prezes Koła Jaworski oznajmieniem, że niestety nie może przedłożyć konkretnych i ścisłych propozycyj co do sanacyi położenia parlamentarnego. Polscy posłowie będą jednakże dalej prowadzili rokowania z Czechami i starali się ich nakłonić, aby zredukowali swoje żądania do minimum. Gdy te rokowania do prowadzą do jakiegokolwiek rezultatu, polscy posłowie znów zaproszą Niemców na wspólną naradę. Położenie — mówił Jaworski dalej — jest trudne, lecz możliwość uzdrowienia stosunków parlamentarnych nie jest jeszcze wykluczona.

Przywódcy niemieccy odpowiedzieli, że oświadczenie to zakomunikują niemieckiemu komitetowi wykonawczemu, a następnie klubom.

Po tem wspólnem posiedzeniu obradowały obie strony osobno. Później zebrała się na posiedzenie parlamentarna komisya Koła polskiego.

Wiedeń. Z dobrego źródła zapewniają, że nadzieje, wyrażone przez prezesa Koła na dzisiejszej wspólnej konferencyi z Niemcami co do rokowań z Czechami za najzupełniej płonne. Czesi tak już zredukowali swoje żądania, że o dalszych ustępstwach z ich strony ani mowy być nie może, gdyż te podkopałyby zupełnie ich stanowisko w kraju wobec innych stronnictw czeskich

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ pisze o dzisiejszej konferencyi posłów polskich z komitetem przywódców niemieckich lekceważąco, w sposób satyryczno-humorystyczny. Stwierdza, że drzwi pokoju wiceprezydenta dra Kaisera, gdzie się posiedzenie odbywało, oblężone były przez posłów i dziennikarzy, pragnących dowiedzieć się, jaki narady wydały rezultat? Gdy więc pierwszy ukazał się hr. Dzieduszycki, otoczono go zaraz i wypytywano. Hr. Dzieduszycki przybrał poważny wyraz twarzy i oświadczył: „Wszystko na najlepszej drodze! Porozumienie między Czechami a Niemcami nastąpi napewno, trudno tylko powiedzieć, kiedy się to stanie“. Po nim wyszedł dr Lueger, który powiedział: „Obrady taką były otoczone tajemniczością, że mnie samemu zdaje się, że jestem obrazem z Sais. Przerazicie się panowie, gdy się dowiecie prawdy“.

Czarna ospa.

Hannower. Wczoraj przywieziono tu dwie galicyjskie robotnice, które pracowały w Kreefeldzie w plantacyach szparagów. Jedna jest chorą na czarną ospę, druga jest podejrzaną o tęsamą chorobę.

Tunel pod kanałem.

Londyn. Na bankiecie francuskiej Izby handlowej w Londynie oświadczył ambasador francuski, że ma nadzieję, iż na podstawie obecnego zbliżenia się Anglii i Francyi będzie można rychło już pomyśleć o zrealizowaniu planu budowy tunelu podmorskiego między Anglią a Francyą pod kanałem.

Podejrzana choroba.

Marsylia. Z powodu podejrzanego wypadku zasłabnięcia na pokładzie okrętu handlowego „Equator“, który przybył z Syryi, zarządzono izolowanie tego okrętu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 30 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 756·50. Akcye Anglobanku 279·50. Akcye Unionbanku 517·50. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 513·50. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 642·25. Akcye kolei południowej 80·75. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 426·—. Akcye kolei Północnej 5635·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 584·50. Akcye Alpiny 415·—. Akcye Rima Muranyi 493·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1971·—. Akcye fabryki broni 464·—. Akcye tureckie tytoniowe 340·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1100·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·35. Renta majowa 99·80. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·55. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 102·60. 5% Bank krajowy 103·30. 4% Listy Banku hipotecznego 99·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·65. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·95. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 99·85. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·45. Losy tureckie 131·75. Marki 117·22. Ruble 253·—.

Usposobienie: Bez interesu, międzynarodowe wartości uciskane przez arbitrage. Wartości bankowe zwłaszcza targ montanów silny.

Cukier 20·25 stały. Spirytus 46·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 30 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 80	117 80
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 25	112 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 25	101 75
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	103 —
4% " " " "	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 —	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 25	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% " miasta Lwowa	96 80	97 80
3½% " " "	102 —	103 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 75
5½% " " "	101 50	102 50
4% " kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	56[illegible] —	541 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	583 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	99 75	100 25
4²/₁₀% " " srebrna	99 50	100 —
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	97 75	98 25
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 50
4% " węgierska w złocie	118 20	118 60

Doniesienie.

Dotychczasowy dzierżawca fabryki konserw w Lubyozy Królewskiej, który tę fabrykę podniósł do znanej ogółowi wysokości, opuścił tę dzierżawę i przeniósł się z zapasami **do Machnowa obok Lubyczy Królewskiej, gdzie ma zamiar założyć własną fabrykę** i bez przerwy będzie zawsze w możności wszystkim łaskawym zleceniom zadość uczynić. Dziękując za dotychczasowe względy, prosi o dalsze poparcie **tego krajowego przedsiębiorstwa.**

Z wysokiem poważaniem *Wojciech Sypniewski.*

Proszę wyraźnie adresować: Wojciech Sypniewski, fabryka konserw, Machnów, poczta Lubycza Królewska. 1340 1 3

Niezbędny do codziennego użycia

„BORASON“

miękczy wodę, gładzi i wydelikaca cerę, usuwa pryszcze, liszaje i piegi.

Borason 60 h. Mydło borasonowe 70 h.

Skład główny 1157 4 0

w Laboratoryum chem. kosmet. „Aesculap“

Lwów, Pasaż Hausmana. Wysyłka odwrotna.

Lwowski Dom Komisowo-Rolniczy

Filia w Krakowie, ul. Sławkowska, Hotel Saski

poleca ze swoich składów w Krakowie

wszelkie najlepsze **nasiona, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze** z reprezentowanych fabryk H. Cegielskiego w Poznaniu z najwyższą gwarancyą dobroci.

Ceny najniższe. 1218 3 3

Prospekty i oferty przesyła na każde żądanie bezpłatnie.

Najlepsze powleczenie podłogi!

FRITZELACK

Najwydatniejsze! Najtrwalsze!

Przeto w użyciu najtańsze.

Skład w Krakowie: Reim i Ska, Rynek główny, w Chrzanowie: M. Wasserberger, w N. Sączu: L. Lichtmann. 1068 5 10



ZAKŁAD

Kamieniarsko-Rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza,

podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w mieście, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu.

893 5 0

Hotel Kaiserin Elisabeth

Swiatło W WIEDNIU. elektryczne.

Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. **Czytelnia, telefon, łazienki (stół).**

Wyborna wiedeńska i francuska restauracya

po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.

Handel win.

1066 5 6 **Ferd. Heger**, właściciel.



NIEDOŚCIGNIONE

są świeżo wynalezione, na powszechnej wystawie w Chicago odznaczone

oryginalne zegarki z amerykańskiego złota plaqué

Remont.-Savon (odskakująca koperta) i trzy koperty ze złota plaqué, z wybornem antymagnet. wnętrzem precyzyjnem, uregulowane na sekundę i ze świeżo patentowan. wewnętrznym regulatorem skazówek. Zegarków tych dla ich wspaniałego wykonania, obfitych artystycznych rycin (są i gładkie w zapasie) nawet znawcy nie mogą rozróżnić **od prawdziwie złotych.** Cudnie piękne cyzelowane koperty pozostają **na zawsze bezwarunkowo niezmienionemi**, a za dobry chód daje się na piśmie trzechletnie poręczenie.

Cena tylko 6 złr.

Stosowny do tego **łańcuszek ze złota plaqué złr. 1·50.**

Do każdego zegarka za darmo skórzany futeralik.

Do nabycia tylko przez główny skład: **Alfred FISCHER,** *Wiedeń, Adlergasse 10.* 1328 1 4

Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy.

Już nadszedł świeży transport OBUWIA

na porę wiosenną i letnią do handlu 880 8 10

J. MESSERA

ul. Szewska L. 7 (róg Rynku) dom p. Fenza.

Poleca się: BUCIKI DAMSKIE chevreaux od złr. 3·50, popielate jelonkowe bluciki od złr. 3·50, żółte od 3 złr. BUCIKI MĘSKIE chevreaux od 4 złr. począwszy. DZIECIĘCE OBUWIE po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór. Wszystko robota ręczna.

Dla P. T. Leśników.

1 klg.	sosny pospolitej	5 kor. 50 hal.	80%
1 „	„ czarnej	8 „ — „	60%
1 „	modrzewia	4 „ 40 „	40%
1 „	buka	1 „ — „	
1 „	graba	— „ 80 „	
100 „	dęba żołędzi	16 „ — „	
1 „	klona	1 „ — „	
1 „	jawora	1 „ 20 „	

Polecają w znaczniejszej ilości **Produkcya nasion leśnych oraz Szkółki leśne i ogrodowe Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie** pod Czarną, poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna. 1268 4 8

Szczegółowy cennik opłatnie i odwrotnie.

Mączka żużlowa Thomasa

1095 4 6

znak gwiazda

jest

najtańszym nawozem fosforowym **pod wszelkie jare zboża jak**: żyto, pszenica, jęczmień, owies, hreczka, kukurudza; **pod rośliny okopowe jak**: buraki cukrowe, buraki pastewne, kartofle i t. p.; **pod rośliny pastewne jak**: koniczyna, seradela, gorczyca i t. p.; **pod rośliny motylkowe jak**: wyka, groch, soczewica itp., tudzież pod **ogrodowiznę.**

Każdy worek jest plombowany i znaczony zawartością i znakiem ochronnym

Baczność przed żużlami małowartościowymi i fałszowanymi.

Należy się przekonać przez analizę (przy kupnie całego wagonu bezpłatnie) o zawartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.

Stacya kolei **Muszyna - Krynica,** z Krakowa 6 g. jazdy, ze Lwowa 11 „ „, z Pesztu 12 „ „

KRYNICA

Poczta (trzy razy dziennie) TELEGRAF APTEKA

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: „Zdrój główny“ i „Słotwinka“, bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezowo-sodowo-żelazistej.

Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza i Wächlera ogrzewane. (W roku wydano 64.431).

Nader skuteczne kąpiele borowinowe. (W roku 1903 wydano 20.360). Kąpiele gazowe z czystego kwasu węglowego.

Zakład hydropatyczny pod kierunkiem specyalisty **Dra H. Ebersa.** W roku 1903 wydano 12.355.

Kąpiele rzeczne, elektryczne, słoneczne, miesienie. — Klimat wzmacniający, podalpejski. — Leczenie terenowe.

Wody mineralne miejscowe i zagraniczne.

Kefir. Żętyca. Mleko sterylizowane. Gimnastyka lecznicza. Zakład dyetetyczny.

Lekarz zakładowy: Dr L. Kopff z Krakowa, stale cały sezon. Nadto 13 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania: przeszło 1700 pokoi z komfortem urządzonych, w cenie od 1 kor. 20 hal. wzwyż.

Dom zdrojowy, wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty prywatne. Hotele. Cukiernie. Kościół katolicki. Cerkiew. Muzyka zdrojowa stała (dyrektor A. Wroński).

Stały teatr, koncerta, odczyty, bale, **park szpilkowy, przeszło 100 morgów obszaru. Wodociągi wody źródlanej z gór sprowadzanej.**

Frekwencya w 1903 roku przeszło 6600 osób.

Sezon od 15 maja do 10 października. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w głównej restauracyi o 25% niższe. — W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg.

Składy wody krynickiej we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekty rozsyła

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Każda rodzina

powinna we własnym interesie używać

Kathreinera

Kneippowskiej kawy słodowej

jako domieszki do zwykłej kawy ziarnistej.

395 3 5

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

w Brodach na pograniczu rosyjskiem. 34 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.[illegible]
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.[illegible]
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1.[illegible]
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo	złr. 2·80

Herbata z Brodów!

Franciszek Guziur

majster szewski w Cieszynie (Śląsk) **przyjmie zaraz 2 czeladników**, obeznanych także z robotą wyszywaną. 1368

---

50 robotnic

do zakładania ustników do tutek przyjmie się zaraz. Zgłoszenia przyjmuje kierownik **Rutter P. w Wiedniu, II., Malzgasse 9.** 1342 3 3

L. 841. 1316 3 3

Konkurs

na posadę **lekarza miejskiego w Rozwadowie** po myśli ustawy z 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. p. Płaca roczna 1000 koron. Termin do **15 maja 1904 r.**

Burmistrz.

Bergmanna amerykański

Shampooing-Bay-Rum

(znak ochronny: 2 górnicy)

wyrobu Bergmanna i Ski w Dreznie-Djeczynie n. Ł. cudownie orzeźwiająca i włosy wzmacniająca, a przez to najulubieńsza teraźniejszości woda do włosów, jakoteż najlepszy środek przeciw łupieżowi.

We flaszkach po 1 koron 50 hal. mają w Krakowie:

handel **Reim i Ska** oraz fryzyer

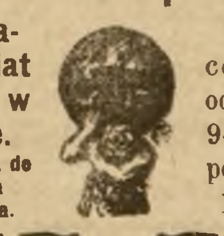
1333 **Józef Nowak.** 20 1

Ulica Grodzka l. 9.

73 Najnowsze francuskie 18 0

Chromo - Fotoplastikon.

Przedstawia świat i życie w naturze.



Otwarte codziennie od godziny 9-ej przed południem do 10 wiecz.

Od l-go maja do 7-go maja do widzenia.

Nowość! *Nowość!*

ROSYANIE

w AZYI centr.

KTO LUBI

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, gładką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień **znanem leczniczem**

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu

Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.

Po 80 hal. za kawałek mają na składzie: 1331 1 40

Apt.	W. Redyk	w Krakowie
„	M. Proń	„
„	K. Jahr	„
„	F. Gralewski	„
„	K. Wiszniewski	„
„	Bartmański i Sp.	„
„	L. Rosenberg	„
Drog.	J. Hanak, drogner.	„
„	Anast. Froncz	„
„	F. Zopoth i Sp.	„
„	J. Wiśniewski i Ska	„
„	J. Klemensiewicz	„
„	J. Reim i Spółka	„
„	Roman Drobner	„
„	St. Rożnowski;	„
„	Stanisł. Pawłowski	w Bochni
„	Jan Michnik;	„
Apt.	R. Jakubowski	w N. Sączu
„	L. Georgeon	„
Drog.	T. Kwieciński	„
„	Klausner	„
Apt.	A. Karpiński,	w Rzeszowie
„	J. Kołodziejowski	„
„	Paulina Brunner	„

Piekarnia w Zakopanem

urządzona na większą skalę jest do wydzierżawienia u L. Syropa w Nowym Targu. 1367 1 3

---

5 do 6 tysięcy złr.

Osoba mogąca pożyczyć na pewne zabezpieczenie, otrzyma odpowiedni procent i wygodne całkowite utrzymanie na wsi w okolicy zdrowotnej. Bliższych wyjaśnień udzieli L. Piotrowski, Kraków, Kanonicza l. 17. 1365 1 3

Do wynajęcia obszerna i widna ubikacya parterowa na pracownię lub skład. — Bliższa wiadomość: **ul. Zwierzyniecka l. 25**, w oficynie na dole. 1298 5 6

Ceny zniżone!

Fabryka mebli giętych

Braci Tercyarzy św. Franciszka

posługujących ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ul. Krakowska 47.

Poleca po **cenach zniżonych** wyroby swoje z drzewa giętego jakoto: krzesła, fotele, bujanki, kanapy, taburety biurowe i salonowe tak wyplatane jakoteż z siedzeniami fornerowemi, a politurowane na kolor orzechowy, mahoniowy, palisandrowy lub hebanowy.

Wszystkie krzesła dla trwałości są zaopatrzone poręczkami.

Krzesła do reperacyi i polyturowania zabiera na żądanie wózek transportowy i odwozi naprawione lub odnowione, jakoteż nowo zakupione. 847 9 0

Krzesła i stoły do wypożyczania są zawsze na składzie.

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Ceny zniżone!

Ceny zniżone! Ceny zniżone!

Jacek Ludwiński

ZEGARMISTRZ

ul. Szewska 7, I p. 755 15 0

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** *Kraków, ul. Łazienna 5, I. p. korytarz na lewo.* 1121 3 0

Tanio, modnie

i elegancko ubranym, rzetelnie i punktualnie obsłużonym można być w pracowni ubiorów męskich podpisanego, który ma na składzie najnowsze materyały na porę wiosenną i letnią, mianowicie krajowe i angielskie. — Dla PP. Studentów polecam bardzo wykwintnie wykonane mundurki z najlepszych czesanek (kamgarnów) nieprzemakalnych, za co się ręczy. — Również wykonuje zamówienia na spłaty.

Dziękując za dotychczasowe względy Szanownej Publiczności, polecam się i nadal. 905 15 15

MAGAZYN

ubiorów cywilnych i wojskowych

TOMASZ GRYGA

w Krakowie, ulica Karmelicka l. 21.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

Towary Gumowe

do celów sanitarnych

poleca 23 18 0

Reim i Spółka

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Panowie! Panowie! Panowie!

Kraj nasz stoi nad przepaścią ruiny ekonomicznej, tysiące ludzi co roku opuszcza ziemię rodzinną i jedzie za morze za kawałkiem chleba; przyczyną tego jest, że u siebie nic nie wyrabiamy, tylko sprowadzamy i kupujemy u obcych, wrogich nam narodowości! Magazyny obcych wyrobów rozpierają się na pierwszorzędnych ulicach naszego miasta i robią świetne interesa, sprzedając nam towar lichy za drogie pieniądze, co świadczy o nieświadomości naszej, która nas w oczach obcych ośmiesza. — **Kto zatem potrzebuje na** zbliżającą się porę letnią **ubranie eleganckie,** modne, trwałe, praktyczne, a nie drogie, na czas umówiony z całą starannością odrobione, **niech zamówi u**

Zygmunta Chilli, krawca w Krakowie, Wielopole l. 3, obok Gł. poczty.

Robi również za ugodą **na raty. Wypożycza fraki i anglesy.** Przy zamówieniach **przyjmuje starą garderobę** w cenie wartości tejże. Na prowincyę **wysełą** na żądanie, za nadesłaniem trzech marek pocztowych po 10 halerzy, **próbki,** oraz sposób brania miary. 1004 6 0

Wiedeń HOTEL STEFANIE

166 **II., Taborstrasse 12** 6 12

w śródmieściu, 5 min. od Stephansplatz, 2 min. od dworca kolei miejskiej, omnibus i tramwaj we wszystkich kierunkach i do wszystkich dworców kolejowych wprost od hotelu. Świeżo i modnie urządzony. Światło elektryczne w całym budynku. Łazienki i wodociągi z gorącą wodą. Wszelki komfort. Ceny pokoi: na I. 1·80 złr., na II. piętrze 1·60 złr., na III. piętrze 1·40 złr. wraz z obsługą i światłem. **Ceny zniżone dla podróżujących agentów i przy dłuższym pobycie. Niema przymusu restauracyjnego.** **KAROL WITZMANN,** WŁAŚCICIEL.

Bracia Sperber

Kraków, Rynek główny l. 21, róg ulicy Brackiej,

polecają na sezon letni

wielki wybór **bluzek batystowych, zefirowych i jedwabnych, halek, spodnic,** oraz **szlafroków** wszelkiego rodzaju.

1055 10 0

Ceny konkurencyjne.

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1) **Franciszek Głogowski**, służący do koni, zamieszkały w Neobschütz, okręg Münsterberg na Śląsku, syn nieżyjącego już właściciela domu, Stanisława Głogowskiego, który w ostatnich czasach mieszkał w Turbi, pow. Tarnobrzeg w Galicyi, i jego żony Katarzyny z domu Ożga, zamieszkałej w Torbi;

2) **Ernestyna Blasius**, służąca, zamieszkała w Neobschütz, okręg Münsterberg, córka wyrobnika Fryderyka Blasiusa, zamieszk. w Nimptsch i jego nieżyjącej już żony Ludwiki z domu Raschdorf, która ostatniemi czasy mieszkała w Mättrisch, okręg Nimptsch,

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Zapowiedzi te ogłasza się w gminie Neobschütz i w Stachau, oraz w Turbi, przez zamieszczenie ich w dzienniku „Nowa Reforma“.

O zarzutach, które byłyby przeszkodą do zawarcia tego związku, należy donieść podpisanemu w ciągu dwóch tygodni. 1341

Neobenschütz, d. 21 kwietnia 1904.

Urzędnik stanu król. Urzędu stanu w Korschwitz,

L. S. *Unverricht m. p.*

L. 1016. 1320 3 3

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs, celem obsadzenia posad:

a) **rachmistrza Kasy** z roczną płacą 2400 K, dodatkiem aktywalnym 600 K i pięcioma trzechleciami po 200 K;

b) **likwidatora Kasy** z roczną płacą 1600 K, dodatkiem aktywalnym 400 K i pięcioma trzechleciami po 200 K.

Podania o te posady wnosić można najdalej do **25 maja b. r.** do Dyrekcyi powiatowej Kasy Oszczędności w Buczaczu.

Do podań należy dołączyć:

1. metrykę chrztu na dowód, że petent nie przekroczył 40go roku życia;
2. świadectwo ze złożonego egzaminu z rachunkowości państwowej;
3. świadectwa służbowe;
4. świadectwo moralności;
5. świadectwo zdrowia;
6. curriculum vitae;

a nadto:

ad a) dla posady rachmistrza

7. świadectwo z odbytej przynajmniej trzechletniej praktyki w instytucyach finansowych, a przedewszystkiem w Kasach Oszczędności;

ad b) dla posady likwidatora

8. świadectwo z odbytej przynajmniej jednorocznej praktyki jak wyżej.

Buczacz, dnia 25 kwietnia 1904.

Dyrekcya powiatowej Kasy Oszczędności
Ignacy Waśkiewicz. Mieczysław Buczyński.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. maja 1904 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach Wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu, do Rawy Ruskiej, od 1 maja do 15 września w dnie powszednie a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje także od 1/V do 24/VI i od 16/IX do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

10.30 rano poc. osob. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ 1014 z Podgórza-Płaszowa
10·43 „ „ „ „ z „ przystanku
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 25go czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanngo i Rabki.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów; Skawinę, ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenie w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, i do Nowego Sącza; 1 lipca do 15 września także Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po p. poc. osob. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ 1013 z Podgórza Płasz.
3.23 „ „ „ „ „ przyst.
do Zakopanego i Rabki kursuje od d. 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

7.55 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.10 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.17 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, ma połączenie w Przemyślu do Chyrowa a stąd do Sryja i Stanisławowa; w Ickanach do Budapesztu, Konstancyi, a ztąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk, ma połączenie we Lwowie do Burdnjeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacsa i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Tarnopola, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapeszt., w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Ławocznego, Janowa, Rawy ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

11.40 wnocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.00 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i Podgórza:

4.20 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, N. Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów, ma połączenie: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.19 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima i Suchej, połączenia w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od N. Sącza, Stróż.

10.26 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu - Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki, ma połączenia w Podgórzu - Płasz. od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 rano poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola, połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa, ma połączenie we Lwowie od Odessy, Kijowa, od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po poł. poc. osob. 1018 do Podgórza-przyst.
1.52 „ „ „ „ „ „ Płasz.
2.04 „ „ „ 44 „ Krakowa.
z Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od d. 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz.
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwerni.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk, ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. 24 do Podgórza-Pł.
10.45 „ „ „ „ „ Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stóż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze - Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Podziękowanie.

Panu **Józefowi Handwerkowi**, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. św. Sebastyana L. 34, za gorliwie i umiejętnie udzielaną mi naukę buchalteryi, koresp. i rachunkowości, tak, że egzamin z tych przedmiotów zdałem w **c. k. Akademii handlowej** we Lwowie d. 28 marca z postępem bardzo pomyślnym, składam niniejszem serdeczne podziękowanie. 1286 3 3

Benzyon Grossbart.

Kto chce bawić się dobrze?

Nadzwyczaj zajmujące!



Zabawa towarzyska

„KLUB KRĘGLOWY“

tak dla dorosłych, jak i dla dzieci i może w tej zabawie brać udział dowolna ilość osób. Bardzo piękna i bardzo zajmująca rozrywka w każdem kółku rodzinnem, związku, klubie, gospodzie itd. Cena całkowitej zabawki wraz ze wskazówką 1197 1 6

tylko 1·50 złr.

Wysyła za zaliczką jedynie

Henryk Kertész,

Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła gliceryowo-benzoesowego J. Wiśniewskiego**, **które usuwa piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty, czyniąc płeć piękną, białą.**

Składy: w **Krakowie** Droguerya pod firmą J. Wiśniewski, obecnie K. Jędrzejowski, mag. farmacyi, ul. Stradom Nr. 7 i inne drogueryе; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Alfred Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4.

Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego magistra farmacyi.“ 83 32 0

Ostatni miesiąc.

Loterya fund. Cesarzowej Elżbiety

pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wysokości Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda

Główna wygrana

100,000

koron wartości, dalsze wygrane po 10.000, 5000, 3000, 2000, 1600, 1000 K itd. razem 7000 wygranych.

Los kosztuje 1 koronę.

Ciągnienie nieodwołalnie 28. maja 1904

pod urzędowym nadzorem.

Losy sprzedają w Krakowie:

Bracia Eibenschütz, kantor wymiany;
Karol Gottlieb, kantor wymiany;
Izak Grajower, kantor wymiany, Rynek A-B 43.

972 5 12

Marxa emalia do podłóg,

Bursztynowa glazura do podłóg,

Momentowa glazura do podłóg,

Marxa emalia biała i kolorowa 998 6 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, **z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.**

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne, setne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b

Katalogi za darmo i opłatnie.

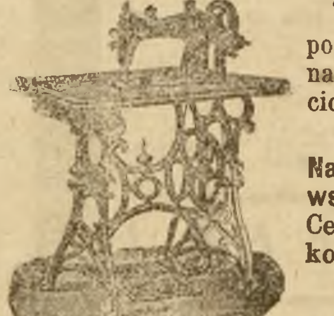
1057 5 26

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

R. PAWŁOWSKIEGO, dawniej

J. IWANICKIEGO

w Krakowie, Rynek główny 18,



poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu najnowszej konstrukcyi, odznaczające się zupełnie cichym i lekkim chodem, dokładnem wykończeniem i nadzwyczajną trwałością.

Nauki haftów, robót ażurowych, aplikacyjnych itd. oraz wszelkiego szycia maszynowego udziela się bezpłatnie. Ceny możliwie niskie, mianowicie: Maszyny ręczne kosztują od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.

Gotówką 10% taniej. 16 19 0

Cenniki rozsyła się za darmo i opłatnie.

Na 30 dni na próbę

wysyłam każdemu prawdziwy Böhnela systemu kotwicowego patent. zegarek Roskopf i zobowiązuję się w przeciągu 30 dni zegarek przyjąć napowrót i zapłaconą kwotę bez żadnego potrącenia natychmiast zwrócić.

Prawdziwy Böhnela systemu kotwicowego

Patent. ZEGAREK ROSKOPF

antymagnetyczny i sekundy wskazujący 984 3 5

Tylko zł 2·50 z futerałem, łańcusz. i pamiątką.



z dającem się **regulować trwałem wnętrzem**, 36-godzin idący, o **kopertach** z imitow. **stali** lub **niklu** do otwierania, z patent. emaliowaną (a nie papierzaną) tarczą, jest dla swej wielkiej **odporności i dokładnego chodu najlepszym trwałym zegarkiem** i każdemu, kto potrzebuje **mocnego, niezawodnego zegarka, godzi się go polecić jak najlepiej.** Do każdego zegarka dodaje się **za darmo futeralik wraz z pięknym niklowym łańcuszkiem z wisiorkiem, z pierścieniem odskakującym, karabinkiem** i wieczną pamiątką, a **wszystko razem** kosztuje **tylko 2·50 złr., 3 zegarki 6·75 złr., 6 zegarków 12 złr.** Tensam zegarek z obrazem **Najj. Pana**, z pięknym **obrazkiem** z polowania lub krajobrazem kosztuje o 30 ct. więcej. Za dobry chód daje się 3-letnie pisemne poręczenie. Wysyła za zaliczką

I. fabryczny skład Böhnela zegarków Roskopf

Max Böhnel, zegarmistrz,

Wiedeń, IV., Margarethenstrasse Nr 48

dostawca c. k. urzędników państwowych, odznaczony Grand Prix i wielkim złotym medalem w Paryżu 1904.

Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840.

OSTRZEŻENIE!

Na liczne zapytania Szan. Czytelników tego dziennika donoszę, że ja posiadam **wyłączny skład fabryczny prawdziwych Böhnela systemu kotwicowego patentowanych zegarków Roskopf i także ja pierwszy** począłem je ogłaszać. Jednakże **rozmaite firmy wciąż naśladują** moje ogłoszenia i **w sposób klamliwy zachwalają ordynarne zegarki blaszane,** których **żaden zegarmistrz nie może naprawić.** Proszę przeto **uważać dobrze** na nazwisko **MAX BÖHNEL, zegarmistrz. Wszelkich innych naśladownictw stanowczo nie przyjmować.**

Pożyczki na losy i inne papiery wartościowe

daję w każdej wysokości pod najprzystępniejszemi warunkami. Spłata takich pożyczek może stosownie do życzenia strony nastąpić naraz lub też w dogodnych ratach miesięcznych. Także w bankach, kasach oszczędności lub u osób prywatnych zastawione losy i papiery wartościowe wykupuję i mogą u mnie pozostać w depozycie lub można je sprzedać. Na życzenie można je także zaraz **odkupić** na dogodne raty miesięczne, przyczem pełna cena kupna po odciągnięciu jednej raty jest do rozporządzenia właściciela losów. Mimo tego zupełne prawo do wygranej pozostaje nienaruszone.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac** (dom własny).

Firma istnieje od roku 1869.

Rzetelnych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya. 759 9 10

Polecam Szan. Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący

Zakład przy ul. Szewskiej L. 19

celem przyjmowania

garderoby, firanek, materyj meblowych itd.,

potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze **siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe.**

Pierwszy berneński 1080 5 6

Chemiczny Zakład czyszczenia i farbowania

R. TSCHORNER.

Fabryka Wyrobów blacharskich i instalacyi Wodociągów

istniejąca od r. 1875, odznaczona na wystawach nagrodami

W. Kosydarskiego

w Krakowie, Rynek 24 (naprzeciw odwachu).

Poleca się nadal do pokrywania dachów, do urządzania instalacyi wodociągów, dzwonków elektrycznych, telefonów, piorunochronów.

Ma zawsze na składzie własnego wyrobu: Wanny, Closety i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i zdrowych; Naczynia gospodarskie, Wieńce metalowe i t. d.

Dziękując za dotychczasowe uznanie, polecam się nadal, a staraniem mojem będzie wszelkie powierzone mi roboty najdokładniej i po cenach przystępnych wykonać.

1313 2 10 Z poważaniem *W. Kosydarski.*

Nadworny dostawca.

Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.



Osobliwość: FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

Własne filie: **w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie tylko przy ul. Sykstuskiej pod L. 26.**

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 824 8 12

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Syróp-Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi

wynaleziony przez **Prof. Girolamo Pagliano**, Florencya, via Pandolfini (Włochy).

Ostrzega się przed naśladownictwami!

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. Dostać można w każdej większej aptece. 1250 3 0

Skład dla Ausrtyi:

Sokrates Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).

Po tak korzystnych cenach

OBUWIE



sprzedawać może jedynie tylko nasza firma z powodu kolosalnego obrotu i pomimo tych tanich cen są nasze wyroby

Męskie skórkowe bergsteigery czarne lub żółte, eleganckie i trwałe	zł. 3.—
Buciki męskie z gumami, gładkie lub z okładami, nie do zużycia	„ 2.80
Damskie buciki sznurowane, czarne lub żółte, najnowszego fasonu i trwałe	„ 2.80
Damskie buciki zapinane, czarne lub żółte, eleganckie i trwałe	„ 3.—
Damskie półbuciki, czarne lub żółte, bardzo modne	„ 2.—
Damskie popielate półbuciki, bardzo lekkie i wygodne	„ 1.—

znakomitej jakości

Alfred Fränkel Spółka Kom.

dawniej

Mödlingska Fabryka Obuwia

Wyłącznie ul. Grodzka 34 w Krakowie i Rynek gł. Linia A-B 47.

Zastępca: L. STEIGLER. 700 5 0

Ceny stałe są wybite na podeszwie każdego bucika.

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno i dwukonne dorożki wraz z konsensami, jak również pojed. powozy, landauery **karety,** faetony, tudzież

KARAWANY

oszklone i otwarte, oraz uprzęże **bardzo tanio do sprzedania.** „Wynajem pojazdów“, 1125 Kraków, ul. Długa l. 40. 9 10

W komis. Zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Teleszniekiej

przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro,

są tanio do nabycia: Garnitury mebli salon. w stylu „baroc“, „renesans“, „secesya“ i t. p. Kilka sypialni i jadalni stylowych, Sekretarki, Wazy z bronzami, Zegary (antyki), Świecznik piek. wenecki, Szachy z kości słon. artystycznie rzeźb., Obrazy stare i 2 Juliusza Kossaka, Kaseta srebra nowego na 12 osób stołow., deser. i kawow., Lustra (antyk), Kasa Werth. ogniotrwała, Kandelabry srebrne i z bronzu antyk i nowoczesne, kilkanaście przedmiotów mah., 2 Fortepiany dobre, Biura, Salonki i t. p. 777 Garderoba męska i damska. 19 0

Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis.

Potrzebne są zaraz dwa majątki ziemskie po cenie 200.000 kor., jeden z lasem, drugi do parcelacyi podatny, do kupna za gotówkę. Do sprzedania zaraz! **Iszy Majątek 495 mrg.** obszaru, nadto 70 mrg. wiklin. w tem roli 475, reszta łąki. Inwentarz 50 koni, 20 wołów, stadniny 15, reszta do nabycia osobno. **Ziemia pszenna dobra, do parcelacyi podatna.** Cena 350.000 kor. Dług 168.000 kor. **IIgi 7 klm. od dużego** miasta oddalony do 300 mrg. obszaru dobrej ziemi, z pałacem, parkiem, dobremi budynkami inwentarzami, za 220.000 koron do sprzedania, lub zamiany na majątek na mazurach. Dług Banku kred. 60.000 kor. **IIIci przy Krakowie** położony, około 200 mrg. obszaru w tem łąk 30, lasu 20. Z dobremi budynkami, inwentarzami, do sprzedania za 170.000 kor. Dług 24.000 kor. Dochody suche 1240 koron rocznie. **IVty 3 mile** od Krakowa do 200 mrg. w tem łąk 40. Obecnie w dzierżawie od 13 złr. do 18 złr. z morgi, z budynkami dobremi za cenę 112.000 koron do sprzedania. Dług 52.000 kor. — **Poleca nadto Wille z parkami,** kamienice, oraz wszelkiej kategoryi **oficyalistów i służbę. Agencya Ludwika Krassuskiego, Mały Rynek L. 6, Kraków.** 1176 3 3

Żądać tylko

SELLEGO i KAREGO



Jest to **najlepszy środek do czyszczenia** każdego eleganckiego obuwia żółtego i czarnego. Szczególnie zaleca się na obuwie ze skóry Boxcalf, Oscarla, Chevreaux i na lakierki.

Wiedeń, XII/1.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, trwały kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez 1162 9 10

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, Grodzka 31. B.

Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności. Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych niezrównanie niskich cenach, prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 B.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1168 2 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.